Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 189 (4865) WILNO, wtorek 11 lipca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

DWIE IDEJE — DWÓCH DYNASTYJ

Największym atutem politycznym Polski wśród państw powstałych do życia po ostatniej wojnie światowej jest długoletnia tradycja niepodległości przedrozbiorowej. Tego momentu bodaj nie brali pod uwagę twórcy trakta tu wersalskiego i różnego autoramentu zwolennicy koncepcji państw buforowych.

Rzeczywistość dzisiejsza, a więc datowana 20 tylko latami niepodległości, postawiła Polskę w takiej pozycji wobec świata że jej rola już przez zagranicę nie może być zrozumiana bez sięgnięcia do źródeł jej rozumu politycznego — świetnej przeszłości historycznej.

Tymbardziej w Polsce powinniśmy sobie zdawać sprawę, że jeżeli w roku pańskim 1939 cały świat wsłuchiwał się w to, co mówił polski minister spraw zagranicznych, nie można tego kłaść na karb „zadziwiającej genialności jednego pokolenia" ani na karb jakiegoś nieoczekiwanego wyskoku politycznego rozsądku.

Rok 1939 poprzedziło prawie tysiąc lat pracy na tym nadzwyczaj odpowiedzialnym posterunku, na którym trwa naród polski.

Dla użytku współczesnych z przeszłości naszej trzeba wydobyć przynajmniej dwie myśli przewodnie, dwa hasła łączące się z panowaniem dwóch wielkich dynastyj: Piastów i Jagiellonów.

Warto sobie uświadomić, że na złote czasy Zygmuntów i Batorego złożyło się wiele wieków i że współdziałanie w różnym czasie, ale na tej samej przestrzeni Piastów z Jagiellonami zbudowało podstawy świetności i potęgi Rzeczypospolitej.

Za Piastów Polska zwrócona twarzą na Zachód była ostoją całej Słowiańszczyzny przeciwko zalewowi germańskiemu. Dążenia Mieszka I i Bolesława Chrobrego zmierzało do zjednoczenia w jednym państwie polskim pokrewnych sobie ludów słowiańskich i zorganizowanie ich do walki z najeźdźcą zachodnim. Wówczas Polska realizowała „ideę słowiańską" w sposób najbardziej bohaterski i oczywisty. Wysiłki dawały połowiczne rezultaty. Po chwilach wzlotów przychodziły upadki. Pobratymcy Słowianie z południa i wschodu łupili ziemie polskie ogołocone z ochrony rycerstwa wyniszczonego w walkach z Niemcami. Jednak praca pokoleń i męstwo Krzywoustego sprawiły tyle, że dały czas i siły Kazimierzowi Wielkiemu na przygotowanie zmiany dynastii i zmiany polityki.

Wraz z dynastią Jagiellońską przyszło wkrótce to, co nazywamy czasem ideą Jagiellońską. W konsekwencji znaczne wzmocnienie państwa [illegible] turą wojującego germanizmu — Krzyżakami. Co to była „idea jagiellońska"? Tę rzecz różnie interpretują różni politycy. Inaczej federaliści, inaczej nacjonaliści. Dla uniknięcia punktów spornych spróbuję pominąć wiążące się z tą idea zagadnienia polityki wewnętrznej. Zagraniczna polityka Jagiellonów polegała na sieci sojuszów z państwami ościennymi posiadającymi z Polską wspólne interesy. Nie ma tu decydującego znaczenia fakt, że jeden z tych sojuszów rozwinął się nadspodziewanie po przez Grunwald aż do Unii Lubelskiej, a drugi np. został przypieczętowany klęską Warneńską. Sojusze szły na północ i południe podobnie jak idą dziś bez względu na to, że narody sojusznicze nie były słowiańskie. Nie chodziło tu bowiem tylko o zachowanie niepodległości i odrębności kulturalnej i rasowej słowiańskiej, ale o obronę całej kultury chrześcijańskiej. To były koncepcje na miarę światową - europejską, a nie tylko rasową - słowiańską. Wystarczało, że realizowanie tych koncepcyj przez Polaków samo przez się podnosiło znaczenie ich „nacji" Kirholm, Kłuszyn, Chocim i Wiedeń — oto wspaniałe odblaski tej wielkiej przeszłości.

U zarania zmartwychwstania nie podległości Polski zarysował się dla historyków, nie wiem czy dostatecznie wyraźny i zrozumiały, podział myśli politycznej w Polsce na dwa odłamy. Jedni jak gdyby chcieli widzieć tylko Chrobrego i to wyłącznie zawierającego pokój w Budziszynie po zwycięskiej wojnie z Niemcami. Drudzy zapatrzeni są tylko na Zygmuntów, Batorego i Władysława IV. Jedni zapominają, że Chrobry chodził również do Kijowa, a drudzy nie chcą pamiętać, że Jagiełło i Witold bili nie tylko Tatarów, ale przede wszystkim Krzyżaków.

Dopiero połączenie ambicji walki z germanami w pierwszym szeregu broniącej się przed zalewem Słowiań szczyzny z mądrością jagiellońskiej idei sojuszów. budującej wał ochronny między wojującymi imperializmami wschodu i zachodu Europy, wyznacza w sposób właściwy wielką historyczną rolę Polski.

Tę prawdę powinny zrozumieć wszystkie obozy polityczne w Polsce i zaprzyjaźnione z nami narody w Europie.

Piotr Lemiesz.

Oświadczenie Chamberlaina w sprawie Gdańska

Gdańsk nie jest zagadnieniem lokalnym

Zabranie go równałoby się uduszeniu Polski

i Anglia rzuci wszystkie swe siły, by się temu przeciwstawić

LONDYN, (Pat). Premier Chamberlain złożył wczoraj po południu w Izbie Gmin oświadczenie o stanowisku rządu brytyjskiego w sprawie Gdańska.

Premier Chamberlain oświadczył co następuje:

„Przy poprzednich okazjach stwierdzałem, że rząd J. K. M. utrzymuje ścisły kontakt z rządami polskim i francuskim w sprawie Gdańska. W obecnej chwili nie mam nic więcej do podania do wiadomości, jakie zostały już Izbie udzielone na temat lokalnej sytuacji. Ale będzie może rzeczą pożyteczną jeżeli dokonam przeglądu poszczególnych elementów tego zagadnienia tak, jak przedstawia się ono rządowi J. K. M.

Pod względem ludnościowym Gdańsk jest prawie całkowicie miastem niemieckim, ale dobrobyt jego mieszkańców zależy w bardzo znacznym stopniu od polskiego handlu. Wisła jest jedyną drogą wodną Polski do Bałtyku, a port u jej ujścia posiada żywotne znaczenie strategiczne i ekonomiczne dla Polski. Gdyby jakiekolwiek inne mocarstwo usadowiło się w Gdańsku, mogłoby ono gdyby zechciało, zamknąć dostęp Polski do morza i w ten sposób wywrzeć na Polskę nacisk ekonomiczny i wojskowy, równający się uduszeniu jej.

Ci, którzy byli odpowiedzialni za kształtowanie obecnego statutu Wolnego Miasta, w pełni zdawali sobie sprawę z tych faktów i uczynili, co tylko było w ich mocy, aby sprostać tej sytuacji. Ponadto NIE MA MOWY O ŻADNYM UCISKU LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ W GDAŃSKU, przeciwnie administracja Wolnego Miasta jest w rękach niemieckich. Te ograniczenia, które są nałożone, nie są tego rodzaju, aby pomniejszały swobodę obywateli gdańskich.

Obecny stan rzeczy, aczkolwiek możliwe są pewne poprawki, nie może być uważany za niesprawiedliwy, lub nielogiczny. ZACHOWANIE STATUS QUO ZOSTAŁO W ISTOCIE RZECZY ZAGWARANTOWANE PRZEZ SAMEGO KANCLERZA Rzeszy na okres aż do roku 1944 drogą dziesięcioletniego porozumienia, które zawarł on z Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Aż do marca r. b. wydawało się, iż Niemcy uważają, że chociaż pożycie Gdańska mogłaby wymagać poprawek, to jednak zagadnienie to nie było ani pilne, ani też nie prowadziło do poważnego sporu. Ale w marcu, gdy rząd niemiecki wysunął propozycję pod postacią pewnych dezyderatów, którym towarzyszyła kampania prasowa, RZĄD POLSKI USWIADOMIŁ SOBIE, ŻE NIEZADŁUGO STANĄĆ MOŻE W OBLICZU JEDNOSTRONNEGO ROZWIĄZANIA, KTOREMU BĘDZIE SIĘ MUSIAŁ PRZECIWSTAWIĆ przy użyciu wszystkich swoich sił. Rząd polski miał przed sobą wydarzenia, jakie zaszły w Austrii, w Czechosłowacji i w Kłajpedzie. W ich obliczu RZĄD POLSKI NIE ZGODZIŁ SIĘ NA PRZYJĘCIE NIEMIECKIEGO PUNKTU WIDZENIA I ZE SWEJ STRONY WYSUNĄŁ SUGESTIE, co do możliwego rozwiązania zagadnień, w których Niemcy są zainteresowani.

POLSKA PODJĘŁA 23 MARCA PEWNE ZARZĄDZENIA OBRONNE i wystosowała do Berlina odpowiedź 26 marca. PRAGNĘ, ABY IZBA DOKŁADNIE ZANOTOWAŁA SOBIE TE DATY. W niemczech bowiem kilkakrotnie oświadczano, że gwarancja rządu J. K. M. zachęciła dopiero rząd polski do podjęcia akcji, o której wspomniałem. Natomiast faktem jest że gwarancja brytyjska nie była udzielona przed 31 marca. Dn. 26 marca nie było o niej jeszcze mowy, nawet wobec rządu polskiego. Niedawne wydarzenia w Gdańsku dały powód do obaw, że zamierzone jest rozwiązanie przyszłości portu gdańskiego drogą jednostronnej akcji, zorganizowanej przy pomocy podziemnej konspiracji, aby postawić Polskę i inne mocarstwa PRZED FAKTEM DOKONANYM.

W tych okolicznościach USIŁOWANO ZE STRONY NIEMIECKIEJ PRZEDSTAWIĆ KAŻDĄ AKCJĘ PODJĘTĄ PRZEZ RZĄD POLSKI DLA PRZYWRÓCENIA ISTNIEJĄCEGO PORZĄDKU RZECZY JAKO AKT AGRESJI z jej strony, a gdyby ta akcja poparta została przez inne mocarstwa, to mocarstwa te zostałyby oskarżone o udzielenie Polsce pomocy przy stosowaniu siły. O ileby bieg wypadków był w rzeczywistości jak to jest zamierzone w tej hipotezie, to z tego, co już oświadczyłem poprzednio, członkowie Izby Gmin uświadomią sobie, że

zagadnienie nie mogłoby być rozpatrywane jako sprawa ściśle lokalna,

DOTYCZĄCA PRAW I SWOBÓD GDAŃSZCZAN, KTÓRZY ZRESZTĄ POD ŻADNYM WZGLĘDEM NIE SĄ ZAGROŻENI, LECZ WYWOŁAŁABY NATYCHMIAST BRZEMIENNE SKUTKI o ile chodzi o zagadnienie W międzyczasie mam nadzieję, że WSZYSCY ZAINTERESOWANI WYKAŻĄ, ŻE SĄ ZDECYDOWANI NIE DOPUŚCIĆ DO JAKICHKOLWIEK INCYDENTÓW W ZWIĄZKU Z GDAŃSKIEM, któreby miały przybrać taki charakter, że mogłyby stanowić zagrożenie pokoju Europy".

ZAGWARANTOWALIŚMY UDZIELENIE NASZEJ POMOCY POLSCE W WYPADKU WYRAŹNEGO ZAGROŻENIA JEJ NIEPODLEGŁOŚCI, KTÓRE UZNA ONA ZA TAK ŻYWOTNE, ŻE PRZECIWSTAWI MU SIĘ PRZY UŻYCIU WSZYSTKICH SIŁ NARODU

i jesteśmy niezłomnie zdecydowani wypełnić to nasze zobowiązanie

Oświadczyłem, że wobec tego, iż obecny stan rzeczy nie jest ani niesprawiedliwy, ani nielogiczny, może on się ewentualnie nadawać jedynie do dokonania pewnych poprawek. Możliwe, że w bardziej czystej atmosferze ewentualne dokonanie poprawek mogłoby być omawiane. W rzeczywistości płk. Józef Beck sam w swej mowie z 5 maja oświadczył, że o ile rząd Rzeszy kieruje się dwiema przesłankami a mianowicie pokojowymi zamiarami i pokojowymi metodami postępowania, to wszelkie rozmowy są możliwe. W swoim przemówieniu przed Reichstagiem dn. 28 kwietnia

(Dokończenie an str. 2)

Straszliwa eksplozja w Hiszpanii

100 osób zginęło

Pociąg zrzucony z toru rozsypał się w gruzy

MADRYT, (Pat). Przedwczoraj po południu w wiosce Penaranda de Cracamonte, w pobliżu Salamanki, nastąpił wybuch prochowni.

Następstwa eksplozji były straszne. 30 osób utraciło życie. Zwęglone i w straszny sposób zniekształcone zwłoki ofiar katastrofy wydobyto już spod gruzów. 90 osób zaginęło. Przeszło 200 odniosło rany.

Cała wioska uległa zniszczeniu. Pociąg towarowy, który w chwili wybuchu znajdował się na stacji, został zrzucony siłą powietrza z toru, a wagony zamieniły się w bezkształtną masę odłamków żelaza i drzewa. Na miejsce katastrofy przybyło wojsko i oddziały straży ogniowej z Salamanki, Zamory, Valladolid i z Avili

Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona z powodu braku wody. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została wyjaśniona.

(Na str. 3-ciej nasza Obsługa Specjalna podaje domysły prasy angielskiej i francuskiej na temat tej straszliwej katastrofy — Red. „K. W.")

SALAMANKA, (Pat). Liczba ofiar wybuchu w prochowni Pejaranhe de Bracamonte pod Salamanką jest wyższa, niż przypuszczano pierwotnie, Ze ródeł nieoficjalnych donoszą, że liczba zabitych i zaginionych przekracza 100 osób.

Nareszcie porozumienie?

Definicja o pośredniej agresji uzgodni rozbieżności

LONDYN, (Pat). Stanowisko rządu brytyjskiego wobec państw bałtyckich, które jak wiadomo — jest obecnie najważniejszym punktem spornym w toczących się rokowaniach z z rządem sowieckim, określone zostało przez premiera Chamberlaina w sposób następujący:

Polityka rządu brytyjskiego — oświadczył premier — dąży do poszanowania integralności wszystkich suwerennych państw. W szczególności rząd brytyjski świadom jest pragnienia Finlandii i państw bałtyckich zachowania ich niepodległości i neutralności. a ponieważ to jest również celem rządu J. K. M., to z natury rzeczy weźmie on w pełni pod uwagę te względy w obecnych rokowaniach.

W uzupełnieniu powyższych słów premiera Chamberlaina w kołach miarodajnych oświadczają, że definicja pośredniej agresji, która dzisiaj odgrywa w rokowaniach z Moskwą taką rolę, została przez rząd brytyjski określona mniej więcej w sposób następujący:

W razie zaistnienia pośredniej agresji uznanej za taką przez jedno z trzech mocarstw paktu, pozostałe mocarstwa przyjdą pierwszemu z pomocą w tym wypadku, jeżeli mocarstwo to znajdować się będzie w stanie walki z napastnikiem, który dopuścił się pośredniej agresji.

W ten sposób moment przyjścia przez W. Brytanię i Francję z pomocą Rosji Sowieckiej w sytuacji, w której rząd sowiecki dopatrywałby się pośredniej agresji ze strony Niemiec na państwa bałtyckie, nastąpiłby dopiero wówczas, gdyby faktycznie doszło do zderzenia między siłami wojskowymi rosyjskimi i niemieckimi.

Jak słychać, tego rodzaju definicja aprobowana ma być również przez państwa bałtyckie oraz przez Rumunię, która również wykazuje dla definicji pośredniej agresji duże zainteresowanie.

Halifax nie pojedzie do Moskwy

LONDYN, (Pat). Premier Chamberlain odpowiedział przecząco na zadane mu w Izbie Gmin pytanie, czy lord Halifax pojedzie do Moskwy.

Powiększenie emisji bilonu

WARSZAWA (Pat). Między ministerstwem skarbu a Bankiem Polskim zostało osiągnięte porozumienie co do podwyższenia obecnej granicy emisji monet srebrnych, a więc 2 zł, 5 zł. i 10 zł. o 50 milion. złotych.

Podwyższenie emisji bilonu o tę kwotę nie jest wywołane względami skarbowymi, a jedynie brakiem bilonu srebrnego, który daje się odczuwać w niektórych miejscowościach.

Jak wiadomo, na emisji bilonu skarb państwa zyskuje, gdyż wartość kruszcu w monecie jest oczywiście zawsze niższa od nominalnej wartości monety obiegowej.

Nowy incydent angielsko-japoński

LONDYN (Pat). Na rzece Hai przepływającej w pobliżu Tientsinu wydarzył się nowy incydent japońsko - angielski. Żołnierze japońscy ostrzelali z karabinów załogę holownika angielskiego „Saxom“, ciągnącego barkę towarową. Strzały zraniły 2 członków załogi holownika oraz sternika barki.

Konsul brytyjski w Tientsinie złoży energiczny protest u władz japońskich w Tientsinie.

Napad na konsula francuskiego w Madrycie

MADRYT (Pat). W nocy z soboty na niedzielę dokonano napadu na konsula francuskiego w Madrycie Jagues Pgeouneru w chwili, kiedy wychodził z dancingu.

Konsul został ranny, lekarze jednak twierdzą, że stan jego zdrowia nie wzbudza obaw.

Ambasador hiszpański w Paryżu złożył francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych wyrazy współczucia rządu hiszpańskiego. Władze hiszpańskie wdrożyły energiczne dochodzenie.

Gdańsk nie jest zagadnieniem lokalnym

(Dokończenie ze str 1)

kanclerz Niemiec oświadczył, że o ile rząd polski życzy sobie doprowadzić do nowych zobowiązań traktatowych, regulujących jego stosunki z Niemcami, to myśl taką mógłby on chętnie powitać. Dodał on, że wszelkie tego rodzaju zobowiązania w przyszłości musiałyby być oparte na absolutnie wyraźnych zobowiązaniach, wiążących w równym stopniu obie strony.

Rząd J. K. M. zdaje sobie sprawę z tego, że OSTATNIE WYDARZENIA W WOLNYM MIEŚCIE ZAMĄCIŁY ZAUFANIE i uczyniły w obecnej chwili rzeczą bardziej trudną znalezienie atmosfery, w której przeważałby rozsądek. W obliczu tej sytuacji RZĄD POLSKI POZOSTAJE SPOKOJNY a rząd J. K. M. ma nadzieję, że Wolne Miasto, pomne swoich dawnych tradycji, będzie znowu w stanie dowieść, jak to uczyniło niegdyś w swojej historii, że rozmaite narodowości mogą razem współpracować, o ile ich rzeczywiste interesy zazębiają się.

Izba przyjęła deklarację premiera głośnymi i powszechnymi oznakami zadowolenia na wszystkich ławach.

Ambasador Raczyński obecny był w loży dyplomatycznej w czasie składania przez premiera deklaracji.

70-letni Basteiro skazany na 30 lat więzienia

MADRYT, (Pat). Przewodniczący Kortezów i członek komitetu obrony Madrytu Besteiro skazany został przez trybunał wojenny na 30 lat więzienia.

Pamięci marszałka Piłsudskiego w woj. krakowskim

KRAKÓW (Pat). Ostatnio odbyła się w Krakowie z udziałem rektora Jastrzębowskiego z Warszawy konferencja poświęcona omówieniu sprawy rozmieszczenia głazów pamiątkowych na miejscach związanych z czynami Józefa Piłsudskiego i epopeą jego legionów.

Upamiętnionych w ten sposób miejsc na terenie województwa krakowskiego będzie około 30. Projekty tych pomników - głazów oddano do opracowania kilku znanym artystom rzeźbiarzom i architektom.

Min. Ciano w Hiszpanii

BARCELONA, (Pat). Na pokładzie krążownika „Eugenio di Savoia“ przybył tu włoski minister spraw zagranicznych Ciano.

Włosi wysiedlają cudzoziemców

HAGA, (Pat). Holenderska agencja telegraficzna donosi, że władze włoskie poleciły wszystkim cudzoziemcom, przebywającym w Tyrolu i Meranie, opuścić te kraje w ciągu 24 godzin.

Agencja dodaje, że poseł holenderski w Rzymie interweniował w tej sprawie u rządu włoskiego.

5-ciolatka rolnicza w Litwie

KRÓLEWIEC (Pat). Litewskie ministerstwo rolnictwa opracowało nowy pięcioletni plan dla rolnictwa litewskiego.



Nie marnuj odpadków żelaznych gdyż są one potrzebne dla obrony Państwa!

„Reduta“ z J. Osterwą

na ziemiach wschodnich

Zespół „Reduty“, pod kierownictwem Juliusza Osterwy, od 3 tygodni objeżdża wszystkie miasta w Polsce ze sztuką Jerzego Zawieyskiego, p. t. „Powrót Przełęckiego“, w wykonaniu artystów „Reduty“ z Osterwą na czele.

„Reduta“ odwiedziła już trzydzieści miast, zdobywając sobie uznanie za artystyczne wykonanie.

W dalszym ciągu Reduta udaje się do następujących miast:

8 lipca Zdołbunów, 10 — Janowa Dolina, 11 — Kostopol, 12 — Sarny 13 — Łuniniec, 14 — Pińsk, 15 — Kobryń, 16 — Brześć n. B., 17 — Bielsk Podlaski 18 — Białowieża, 19 — Hajnówka, 20 — Wołkowysk, 21 — Słonim, 22 — Baranowicze, 23 — Nowogródek, 24 — Lida.

„Lebensraum“... w Suezie

BERLIN, (Pat). W artykule, zatytułowanym „Wyzwanie Rzymu — Anglia wzmacnia kanał Suezki“, „Angriff“ pisze, że fortyfikowanie kanału Suezkiego stanowi nie tylko wyzwanie Włoch, lecz i jawne zerwanie angielsko - włoskiego układu, o zachowaniu status quo na morzu Śródziemnym.

Włochy, zainteresowane są w każdym razie, aby droga do ich imperium kolonialnego nie była w jednym miejscu odcięta przez Anglię, pisze w dalszym ciągu dziennik. Obok Włoch również i Niemcy, na podstawie swego udziału w tranzycie przez kanał Suezki, wyrazić muszą nadzieję że o kanale nie będzie decydować jedno tylko mocarstwo, uzurpujące sobie do tego prawo.

Anglia przyśpiesza budowę łodzi podwodnych i floty

LONDYN, (Pat). „Naval Daily Express“ pisze, iż stocznie brytyjskie przyśpieszyły tempo budowy łodzi podwodnych.

Pomimo katastrofy „Thetis“ nie czekając na ulepszenie aparatów ratunkowych, szereg łodzi podwodnych będzie oddanych do użytku floty przed datą przewidzianą w programie rozbudowy. 6 łodzi podwodnych znajduje się w budowie i wkrótce opuści stocznie.

Niezwłocznie po tym będzie rozpoczęta budowa dalszych 7 łodzi podwodnych oraz 4 łodzi nowego, dotychczas nieużywanego typu.

Sukces wileńskich i nowogródzkich koni na wystawie w Lublinie

WARSZAWA (Pat). W tych dniach w Lublinie odbyła się trzydniowa ogólno - krajowa wystawa koni, na którą zgłoszono 455 koni ze wszystkich okręgów hodowlanych w kraju.

Wysuwa się na czoło śląski związek hodowców koni, który na 11 koni przedstawionych na pokazie zaprezentował aż 9 pochodzących z chłopskiej hodowli.

Z kolei wyniki hodowlane drobnych gospodarstw najlepiej zaprezentowały związki hodowlane: wileńsko - nowogródzki, poleski, białostocki i kielecki.

Niemcom zagraża... dym z papierosów

STAMBUŁ (Pat). Pismo stambulskie „Yani Sabach“ donosi, że w Niemczech prowadzona jest ostatnio ożywiona propaganda przeciwko tytoniowi tureckiemu. W tym celu do tytoniu tureckiego dodaje się tytonie gorszych gatunków, aby zniechęcić palaczów niemieckich do tytoniu tureckiego i przekonać ich, że tytoń ten się pogorszył. Propagandę ma się prowadzić pod hasłem „dym, zagrażający naszej dewizie“.

Jak wiadomo, główny produkt wywozu tureckiego do Niemiec stanowi właśnie tytoń.

Kronika telegraficzna

— **W puszczach Północnej Kanady,** w okolicy Goldfields, o 450 mil od kolei, zaginął misjonarz ks. G. H. Rivet ze zgromadzenia O. Oblatów. Poszukiwania przeprowadzone przez królewską konną policję kanadyjską i przez biskupa F. Fallazie, który przybył aeroplanem, pozostały bez rezultatu. Puszcza pochłonęła misjonarza, który spędził w niej 31 lat.

— **Niedaleko kanału Kilońskiego wybuchł pożar na szwedzkim statku** „Nobles“ z ładunkiem ropy. Statek zatonął. Z gnanego wiatrem statku ogarniętego płomieniami ogień przerzucił się na śluzę, która została zamknięta i unieruchomiona na czas nieograniczony.

— **W Wiedniu** zaaranżowały władze **partyjne** wyświetlanie dla dzieci w 100 kinach filmu, przedstawiającego bombardowanie z powietrza miast hiszpańskich przez niemiecki legion Condor. Filmy te p. t.: „Walka z nieprzyjacielem świata“ wyświetlane są przy współudziale czynników oficjalnych, zaś fachowcy wojskowi wyjaśniają młodzieży hitlerowskiej poszczególne epizody bombardowania. Dotychczas pokazano film ten przeszło 50.000 dzieciom wiedeńskim.

— **Niemieckie władze partyjne wydały odezwę** do właścicieli sklepów w Austrii, wzywającą ich do używania przy opakowaniu towarów tylko papieru kolorowego, zamiast białego. Żądanie to zostało umotywowane koniecznością oszczędzania surowca potrzebnego do wyrobu papieru białego.

— **W Barcelonie wykonano wyrok śmierci** na architekcie jugosłowiańskim Lalaurencio, autorze planów cel więziennych, w których więziono zwolenników generała Franco.

— **W Radomiu zorganizowano kilka punktów sprzedaży masek gazowych** dla ludności cywilnej. Główny punkt sprzedaży znajduje się w lokalu LOPP, zaś pomocnicze punkty w kilku aptekach.

— **W okolicy Rastenburga** w Prusach Wschodnich piorun uderzył w trzodę owiec zabijając 81 owiec.

Szpiegostwo niemieckie w Szwajcarii

ZURYCH (Pat). Rozpoczął się tu proces przeciwko członkom szwajcarskiej organizacji narodowo - socjalistycznej.

Główny oskarżony niejaki Zander stoi pod zarzutem organizowania w porozumieniu i z pomocą materialną z zagranicy działalności wywiadowczej, pracującej dla Niemiec.

Jak wynika z aktu oskarżenia, poza Zanderem działalnością wywiadowczą kierował niejaki Frei. W całej Szwajcarii utworzono sieć organizacji szpiegowskich, kontrolującą nie tylko poszczególne osoby i stowarzyszenia, lecz sięgającej nawet do szwajcarskiego sztabu generalnego, ambasady francuskiej, oraz szeregu konsulatów cudzoziemskich. Frei rekrutował już agendy dla obsługi tajnej radiostacji nadawczej jaka miała być dostarczona organizacji z Niemiec.

Święta łączy się z siecią litewskich kolei

KOWNO, (Pat). Rozpoczęto w porcie na rzece Świętej prace koło budowy odnogi kolei żelaznej, która połączy ten port z siecią kolei litewskich.

Prace te wykonywa ochotnicza służba pracy.

Wstrzymanie emigracji do St. Zjedn.?

WASZYNGTON (Pat). Komisja imigracyjna senatu przedłożyła tej izbie drastyczny projekt ustawy imigracyjnej, na mocy którego wszelka imigracja do Stanów Zjednoczonych ma być wstrzymana na przeciąg przyszłych pięciu lat.

Wyjątek uczyniony będzie jedynie dla dzieci uchodźców z Niemiec, które w liczbie po 10.000 mają być wpuszczone do Stanów w latach 1940 i 1941.

Ekwilibrystyka prasy pana Goebbelsa

Polska odrzuca „wspaniałomyślną ofertę“

BERLIN (Pat). Po kilku dniach względnego spokoju, kiedy to prasa niemiecka zadawalniała się przeważnie antypolskimi depeszami, przystąpiono znów do akcji artykułowej.

W licznych artykułach przebija wyraźne ubolewanie, iż Polska nie skorzystała z jedynej i wspaniałej oferty, w której kanclerz Rzeszy za cenę odstąpienia Gdańska i budowy eksterytorialnej autostrady gotów był czasowo zrezygnować z dalszych apetytów niemieckich.

Zapożyczonymi z mowy kanclerza Rzeszy zdaniami operuje wciąż jeszcze wyjałowiona z pomysłów propaganda niemiecka, a więc przedstawia się raz Polskę jako pionek w grze Anglii, którego zadaniem ma być wyciąganie rozmaitych słynnych kasztanów, to znów utrzymuje się, że to **Polska ze swym wekslem in blanco decyduje dziś wyłącznie o wojnie czy pokoju“**.

Wszystkie deklaracje Chamberlaina czy Halifaxa o Gdańsku służą wyłącznie agitacji politycznej — utrzymuje „Nachtausgabe“ i mają zamaskować właściwy cel Anglii, a tym celem ma być naturalnie — zdaniem Berlina—zniszczenie Niemiec.

„Berliner Lokal Anzeiger“ **z wyraźnym uczuciem zawiści powraca do sprawy zwiększenia funduszu gwarancyjnego kredytów angielskich,** zastanawiając się nad możliwościami ich repartycji.

Czołowy niemiecki publicysta Silex posuwa się do zdumiewającego twierdzenia, że pokojowe i szybkie rozwiązanie kwestii gdańskiej dlatego nie leży w interesie mocarstw zachodnich, gdyż stracony zostałby wygodny atut wszczęcia wojennej rozprawy z państwami totalnymi. Anglii— zdaniem Silexa chodzi tylko o rozpętanie wojny.

„Ostdeutsche Morgenpost“ zamieszcza jałowe wypracowanie powierzonego mu zadania, wałkując ponownie zagadnienie „jedynej i wspaniałej oferty“ i nudnych już dla każdego „kasztanów z ognia“.

Hebda mistrzem tenisowym Łotwy

RYGA (Pat). W poniedziałek zakończyły się w miejscowości nadmorskiej Lelupe międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Łotwy.

W grze pojedyńczej panów tytuł mistrza Łotwy zdobył Hebda, bijąc w finale Węgra Dallosa 6:1, 6:4, 6:1.

Podróży hr. Ciano po Hiszpanii towarzyszą...

...potężne wybuchy prochowni

„Antyosiowe“ demonstracje na Półwyspie Pirenejskim

PARYŻ, (Obsł. Sp.). Francuska po południowa prasa wczorajsza szero ko komentuje przyjazd włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano do Hiszpanii.

Rzym, chcąc naśladować przepych cezarów urządził podróż swego ministra z niesłychanym przepychem. Hr. Ciano jechał na kontrtor pedowcu „Savoy'a“ w otoczeniu 9. jednostek włoskiej eskadry morskiej.

Również w Hiszpanii poczyniono odpowiednie przygotowania. Barcelony, zniszczonej bratobójczymi wal kami, nie można było wczoraj poz nać. Piękne to miasto tonęło w po wodzi kwiatów, zieleni, sztandarów włoskich i hiszpańskich. Wszędzie powiewały transparenty faszystowskiej „Falangi“ oraz rzymskie „rózgi liktorskie“. W porcie ustawiono wy sokie maszty z transparentami. Cały port i miasto iluminowano.

Czy jednak naród hiszpański isto tnie witał z taką radością wysłanni ka Duce i Hitlera, mającego, zdaniem prasy londyńskiej i paryskiej, ostatecznie „przeciągnąć“ gen. Fran co na stronę „osi“ i włączyć go do sojuszu wojennego?

Cały szereg wypadków, zaszłych w przeddzień przyjazdu ministra Cia no do Hiszpanii, świadczy o czymś innym.

Potężny wybuch prochowni i skła dów amunicyjnych wzdłuż linii kole jowej Salamanca — Avilla, co pocią gnęło za sobą setki rannych i zabi tych oraz jeszcze kilka pomniejszych wybuchów, mają, zdaniem kół pary skich, swoją wymowę.

Według doniesień korespondentów pism paryskich z Madrytu, w stolicy Hiszpanii „nieoficjalnie“ kursują po głoski, że katastrofalny wybuch pod Salamanką był aktem sabotażu elementów demokratycznych i rewolucyjnych, niezadowolonych z polityki uprawianej przez gen. Franco.

Według tychże doniesień w ciągu wczorajszego dnia w Salamance, Avilli, Burgos, Madrycie i innych mia stach Hiszpanii, w związku z tym wy buchem oraz innymi aktami sabota żu, dokonano licznych aresztowań.

Tajemnica wybuchu pod Salaman ką ma, zdaniem paryskich kół poli tycznych, niewątpliwie podłoże o wielkim znaczeniu.

Fiasco niemieckiej akcji mącicielskiej na Bałkanach

LONDYN, (Osł. Sp.). Zdaniem an gielskich kół politycznych, niemiec kie wysiłki rozbicia Bałkanu na dwa wrogie obozy nie powiodły się.

Korespondent „Daily Telegraph“ donosi, iż podczas rozmowy z ministrem spr. zagr. Jugosławii, Cinka Markowicem, oraz następnie z księciem regentem Pawłem premier Kio seiwanow oświadczył, że podczas swojej wizyty berlińskiej nie poczynił rządowi niemieckiemu żadnych przyrzeczeń, w konsekwencji których Bułgaria zmuszona by była do popierania polityki zagran. „osi“.

W kołach politycznych Londynu kursuje pogłoska, że nie jest wyklu czone, iż Bułgaria przystąpi do paktu bałkańskiego. Główną przeszkodą ku temu jest sprawa Dobrudży. Bułga ria, jak wiadomo, domaga się zwrotu tej prowincji i otrzymała w Berlinie przyrzeczenia całkowitego poparcia jej roszczeń rewizjonistycznych.

Mimo to, jak wynika z oświadcze nia premiera bułgarskiego, nie poszła ona na lep niemieckich przyrzeczeń i pragnie ugodowego załatwie nia tej kwestii z Rumunią. Rolę poś rednika ma odegrać w tej kwestii ks. regent Jugosławii, który w najbliższym czasie spotka się z rumuńskim królem Karolem.

„Daily Telegraph“ donosi również, że regent Paweł ma w końcu sierpnia przybyć do Londynu.

Jugosławia wstrzymała eksport bydła do Włoch

„Głębsze przyczyny...“

Wielkie wrażenie w politycznych i gospodarczych kołach Włoch wywo łało spontaniczne zarządzenie rządu Jugosławii wstrzymujące aż do odwo łania eksport żywca (bydła) do Włoch.

Jako „oficjalną“ przyczynę tego zarządzenia podały władze jugosłowiańskie fakt, że ostatnio eksporterzy węgierscy stosować poczęli w sto sunku do Włoch „dumping“, polegający na znacznej zniżce cen bydła, do której eksporterzy jugosłowiańscy za stosować się nie mogą, nie mając żad nych źródeł, któreby pozwoliły na pokrycie strat.

Okazuje się jednak, że przyczyny tego zakazu eksportu szukać należy „głębiej“, jak się w tej sprawie wy raziła prasa włoska.

Ceny bowiem żywca węgierskiego są co prawda niższe, niż ceny bydła produkcji jugosłowiańskiej, różnica wynosi zaledwie 35 centesimi za kg.

Niewątpliwie, przyczyny leżą głębiej..

Piękny dar pariasów z Indyi na FON



Ks. Klimczyk, misjonarz salezjański w Poł. Indiach, po 10-letniej pracy misyjnej przy był na krótki pobyt do Polski. Przed wyjazdem nawróceni pariasi wręczyli mu 50 rupii (100 zł) na polski Fundusz Obrony Narodowej. Na zdjęciu szkatułka z kości słoniowej z pieniędzmi.

Polakom nie wolno oprowadzić wycieczek po Gdańsku

Jak wiadomo, senat W. M. Gdańska zabronił przewodnikom polskim oprowadzania wycieczek po Gdańsku, co wpłynęło hamująco na zbiorowy ruch turystyczny. Należy również nadmienić, że zwiedzanie Gdańska dopuszczalne jest w grupach składających się najwyżej z 3 osób.

Biuro turystyczne L. P. T. w Gdyni, chcąc umożliwić turystom pragnącym udać się do Gdańska, obejrzenie wszystkich zabytków, mających ścisły związek z historią Polski — wydaje bezpłatnie zgłaszającym się doskonale opracowany przewodnik.

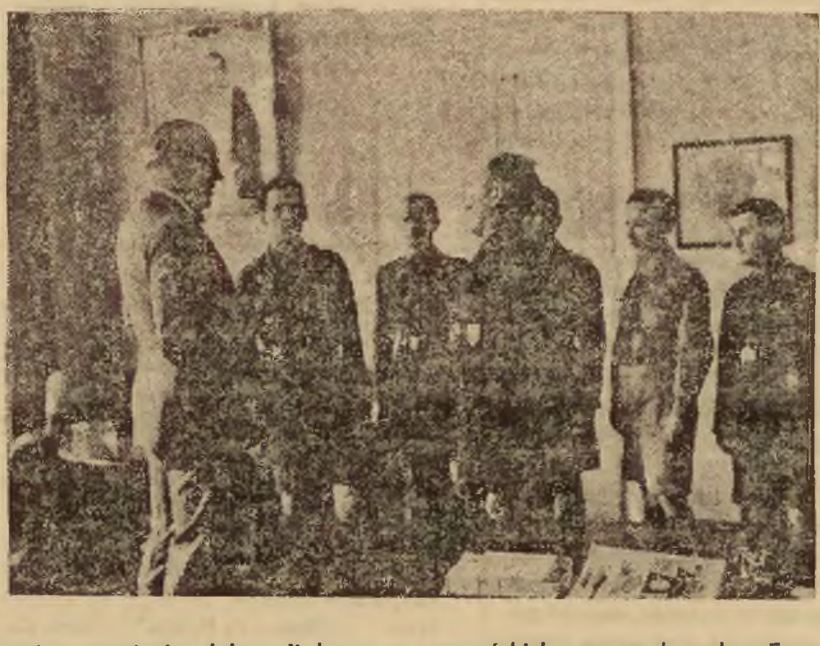
Wyjazd harcerzy polskich do Rumunii

Warszawę opuściła, udając się do Bukaresztu, wycieczka harcerzy poznańskich, bawiąca w stolicy przejazdem.

Harcerze poznańscy złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza a następnie udali się do ambasady rumuńskiej, gdzie byli przyjęci przez p. ambasadora Franasovici.



Wycieczka harcerzy poznańskich udaje się na Grób Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca.



Moment z przyjęcia delegacji harcerzy poznańskich przez ambasadora Franasovici (z lewej).

Niemiecko-japoński sojusz wojenny?

LONDYN. (Obsł. sp.) „Nevs Chronicle“ donosi z Berlina, że w stolicy Rzeszy rozpoczęły się wczoraj ważne narady przedstawicieli japońskiego i niemieckiego sztabów generalnych. Ze strony japońskiej uczestniczy w tych naradach generał Aszima, poseł japoński w Berlinie oraz posłowie japońscy w Rzymie i innych pań stwach europejskich.

Jak zapewnia korespondent „Nevs Chronicle“, na konferencji tej opracowuje się plan wspólnej działalności sił zbrojnych Niemiec i Japonii w wypadku wojny.

* * *

TOKIO. (Obsł. sp.) W tutejszych kołach dyplomatycznych wywołała sensację wiadomość o tym, że rząd Mikado rozpatruje obecnie notę ministra Ribbentropa, wręczoną przez posła niemieckiego w Tokio japońskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

W nocie tej min. Ribbentrop stanowczo domaga się od rządu japońskiego zawarcia wojennego sojuszu z Niemcami. Minister Ribbentrop podkreśla, że na wy padek wojny Rzesza Niemiecka nie może zadowolić się jedynie poparciem gospo darczym i politycznym ze strony Japonii.

Bunt 2.000 robotników w berlińskiej fabryce amunicji

PARYŻ (Obsł. Sp.). W Paryżu otrzymano wiadomość o buncie w jed nej z berlińskich fabryk amunicyjnych, zatrudniającej ponad 2000 tys. robotników, w tej liczbie kilkuset młodych Czechów.

Robotnicy czescy, na znak prote stu przeciwko złemu utrzymaniu i groszowym zarobkom, ogłosili strajk i wstrzymali pracę maszyn. Na żądanie komisarza fabryki i na groźbę sprowadzenia agentów „Gestapo“, niemieccy robotnicy zatrudnieni w tej fabryce odpowiedzieli aktem soli darności i przyłączyli się do strajku. Fabryka stanęła.

Wkrótce gmach fabryczny otoczyły oddziały „Gestapo“. Wszystkich robotników rozpędzono. Kilkuset are sztowano. Podobno zostaną oni postawieni przed trybunałem doraźnym, jako oskarżeni o zdradę stanu.

PISZĄ DO NAS...

Anomalie polsko-litewskiej „wymiany wycieczkowej“

W ostatnim okresie dała się zau ważyć dość ożywiona „wymiana wy cieczkowa“ między Polską a Litwą, niestety wymiana, wypadła jak dotąd wyraźnie na korzyść Litwinów. Co więcej, po stronie litewskiej w or ganizowanych wycieczkach do Wilna widać pewien sens, pewną programo wość, pewne powiedzieć by można — podłoże ideologiczne, co w niedo statecznej mierze występuje po stro nie naszej.

Litwini przyjeżdżający do Wilna, traktują swe eskapady jako swego rodzaju „pielgrzymki do Mekki“, z naszej zaś strony brak podobnego na stawienia, mimo, że nie mniej może wzniosłe cele wędrówek i my w Lit wie mieć możemy.

Dotychczasowe nasze wypady do Litwy — to w pierwszym rzędzie wyjazdy osób urzędowych, przedstawicieli instytucyj gospodarczych, pra sy.

Tacy panowie, po powrocie z Lit wy, nie znajdują nic lepszego do ro boty, jak — ażeby wydziwiać osiąg nięcia gospodarcze Litwy albo rozwo dzić się na temat... braterstwa polsko-litewskiego, które i dziś bynajmniej nie jest tam tak popularne. Żebyśmy my organizowali planowe wycieczki z Macierzy, celem zadzierzgnięcia kontaktu z tamtejszą naszą mniejszością — tego wcale nie widać.

A to właśnie czynią Litwini.

Ich wycieczki są wyraźnie nasta wione na podtrzymanie ducha naro dowego wśród Litwinów wileńskich, nasze analogicznego programu nie mają. Nie możemy oczywiście, robić z tego powodu zarzutu Litwinom — ale chcemy tego samego dla siebie.

Zachodzi więc pytanie, jakie by te wycieczki polskie miały być i jaki powinny by nosić charakter?

Mniejszość polska w Litwie wy raźnie uskarża się na to, że po naszej stronie zapoznaje się jej znaczenie. Odnosi się czasem wrażenie, iż oddaje się ją na pastwę litwinizacji, byle tą drogą uzyskać może jakieś inne zdobycze o szerszej naturze poli tycznej.

Nie wiem, czy cena warta partne ra. Tak czy inaczej, mniejszość pol ska w Litwie nadal żyje w stanie przygnębienia. I nie wiem — powtarzam — czy jest w tym jaka rac ja stanu czy po prostu raczej polity ka polska ważniejsze ma przed sobą w tej chwili zagadnienia do rozwiąza wania. Jednakże, co nie dociera na drodze oficjalnej, winno znaleźć swój wyraz w akcji społecznej, któ rą bezwłocznie należy rozpocząć.

I dlatego, gdy z litewskich autoka rów na ulicach Wilna słyszą rozbrzmiewające pieśni litewskie a do nośny głos litewskiego biskupa, Kejni sa, poprzez głośniki z okazji pielgrzymki do Ostrej Bramy dociera do rzesz wiernych — pytam, czy znajdu je to swój odpowiednik w stosun kach kowieńskich?

Czy naprz. P. K. P. udzieliłyby swych autobusów wycieczkom polskim, które by, tak jak litewskie w Święcianach, dotarły gdzieś na Laudę, do rozrzuconych po całej Litwie dworów polskich w okolice Bobtczy Wędziagoły, gdzie element pol ski żywie lecz przytłumiony jest ni czym węgle gasnące w popiele.

Czy rozległa się tam pieśń pol ska, aby podnieść w tych spragnio nych sercach ducha narodowego i wiarę w Polskę?

Dziś do Litwy jeżdżą od nas (po za wyżej wymienionymi osobami urzędowymi)... stare ciotki by po la tach odwiedzić, do niepoznania już teraz zmienione, rodzinne kąty. Plano wych, programowych wycieczek do Litwy — za wyjątkiem jednej czy dwóch, zorganizowanych przez „Orbis“ — nie mieliśmy. Tymczasem Litwini wycieczek takich zorganizo wali całą masę i wykorzystali pono już cały kontyngent wycieczkowy. I dziś dochodzą nas głosy, że spóźnio ne wycieczki polskie nie będą mia ły prawa wjazdu do Polski. Stan taki wypływa także z tej okoliczno ści, że Litwini tendencyjnie wyciecz kom polskim nie udzielały pozwoleń na wyjazd (np. na wycieczkę zorga nizowana przez Kowieńskie T-wo

Nożycami przez prasę

ZJAZD LEGIONISTÓW.

„Goniec Warszawski“ zamieszcza następujące uwagi na temat tegorocznego zjazdu legionowego w dniu 6 sierpnia.

Dawnymi laty najsilniejszą atrakcją polityczną w stosunkach wewnętrznych w ciągu lata bywał zjazd legionistów, odbywany dn. 6 sierpnia w rozmaitych miastach. Przeważnie przemawiał na zjazdach Marszałek Piłsudski, kilka razy w jego zastępstwie Edward Śmigły-Rydz, a raz Walery Sławek. Po śmierci Marsz. Piłsudskiego odbył się bodaj tylko jeden zjazd legionistów. W tym roku ma się odbyć znowu, a uroczystościom tym ma być nadany charakter specjalny.

Przygotowania do uroczystości zjazdowych są już rozpoczęte. Informacje o tych pracach są niezmiernie charakterystyczne, stwierdzają bowiem, że zjazdowi będzie nadany charakter inny, aniżeli posiadały dotychczasowe zjazdy.

O ile bowiem dotychczas były tylko zjazdy legionistów, organizowane przez główną komendę Związku Legionistów, i wskutek tego nosiły charakter bardzo swoisty, niekiedy zjazdu przyjacielsko-rodzinnego, wskutek czego nawet zjazdy Peowiaków odbywały się oddzielnie — o tyle teraz następuje zasadnicza zmiana w samej organizacji zjazdów legionowych.

Właśnie w sobotę w lokalu Związku Legionistów odbyło się zebranie delegatów rozmaitych organizacyj społecznych, które zgłosiły swój współudział w zjeździe legionowym. Takich organizacyj jest przeszło 50. Prace przygotowawcze powierzono sekretariatowi, w którego skład weszli nawet nielegioniści, jak np. pos. Żeńczykowski, który liczy do trzydziestki.

Fakt ten jest godny szczególniejszej uwagi. Zdaje się bowiem, że jesteśmy świadkami prądu, który zmierza do zaniechania zjazdu legionistów samych, a dążącego do urządzania zamiast poprzednich zjazdy ku czci czynu legionowego. Zresztą i w doniesieniach o przygotowaniach mówi się o „wielkim zjeździe sierpniowym z okazji 25-lecia czynu legionowego“. Czy ta forma pozostanie na przyszłość!

Miejmy nadzieję, że w liczbie tych 50 zaproszonych organizacyj nie zbraknie organizacyj młodzieżowych.

OŚWIADCZENIE W SPRAWIE GDAŃSKA

„Czas“ przynosi następującą opinię z Londynu:

Koła polityczne Londynu z niecierpliwością oczekiwały na zapowiedziane oświadczenie Chamberlain'a w sprawie Gdańska, przypisując mu bardzo duże znaczenie. Złożenie tej deklaracji uległo parodniowej zwłoce, gdyż jego treść została uprzednio podana do wiadomości rządu warszawskiego. Z drugiej strony kierownicy polityki brytyjskiej chcieli być poinformowani o decyzjach, jakie zapadły w czasie ostatniej narady u Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Panuje tu powszechne przekonanie, że oświadczenie Chamberlain'a jest niezmiernie jasne i stanowcze. Koła polityczne twierdzą, że premier brytyjski określił stanowisko Anglii w sposób jeszcze bardziej kategoryczny, niż to uczynił lord Halifax w swej mowie wygłoszonej na obiedzie Instytutu Królewskiego dla Spraw Zagranicznych. Chamberlain stanął na gruncie obowiązujących w Gdańsku norm prawnych i zagwarantował ich obronę przez Wielką Brytanię.

Oświadczenie to znajdą czytelnicy nasi dziś, na 1-szej str., w depeszy PAT. Solidarność Anglii, Francji i Polski, zdaniem „Czasu“ najlepiej zabezpiecza pokój światowy.

Im większa będzie siła militarna Polski na wschodzie, a Wielkiej Brytanii i Francji na zachodzie, i im ściślejsze stosunki wiązać będą te trzy mocarstwa, tym większe będą szanse utrzymania pokoju.

To też w tym kierunku zmierza od marcowego kryzysu polityka trzech sojuszników. Jak dotychczas jej rezultaty są dla europejskiego pokoju dodatnie. Parokrotnie mieliśmy okresy wzmożonego napięcia, ale za każdym razem zdecydowane stanowisko Francji, Wielkiej Brytanii i Polski zdołało uratować pokój.

Siła stanęła na straży prawa i odtąd to prawo musi być szanowane.

POLSKA MUSI MIEĆ PROPAGANDĘ POLSKĄ.

„Dz. Poznański“ zamieszcza jeszcze jeden artykuł w sprawie propagandy.

Wspólne niebezpieczeństwa łączą i dziś propagandę polską prowadzą za nas z całym przekonaniem i gorliwością pisarze polityczni i parlamentarzyści stronnictw socjalistycznych i nacjonalistycznych. Socjalistyczny „La Populaire“, radykalny „L'Ordre“ i nacjonalistyczna „L'Epoque“ itp. organa prasy we Francji bronią codziennie Gdańska i interesów polskich skutecznie.

Propagandy polskiej własnej jednak prawie nie ma. Nie ma jej we Francji i jak się orientuję i w innych państwach zainteresowanych czy obserwujących tylko obecną sytuację. Być może, że ufni w słuszność naszej sprawy i w pomoc naszych sojuszników uważamy za bezcelowy ten kosztowny wysiłek, czy też wierzymy, że pracę tę mogą wykonać za nas inni, na równi dziś z nami zainteresowani w konflikcie międzynarodowym. Stanowiska takie są oczywiście błędne. Zmienne są koniunktury i „zmienne są koleje“ i nigdy nie wiadomo, co ze splotów olbrzymich i skomplikowanych interesów egoistycznych wielkich mocarstw wyniknąć ostatecznie może.

Dziś zwłaszcza, gdy pripaganda poprzedza pertraktacje czy „akty dokonane“ dyplomacji, dziś gdy wszystkie mowy Hitlera czy Mussoliniego są obliczone przede wszystkim na efekt propagandowy i psychologiczny, dziś wreszcie, gdy propaganda dra Goebbelsa tysiącznymi „szatańskimi językami“ wsącza się w umysły ludzkie nieznanymi dawniej środkami w środowiska zdawałoby się zupełnie niedostępne wotywom propagandowym, nie może Polska obejść się bez tych elementarnych środków oddziaływania politycznego na opinię zagraniczną.

Problemat wymaga prędkiego rozstrzygnięcia. Propaganda w czasach dzisiejszych to taki sam element obrony narodowej, jak tank, samolot, czy łódź podwodna. *l.*

Ribbentrop jedzie do... ...Londynu

LONDYN. (Obsł. sp.) Berliński korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że minister spr. zagr. Rzeszy, von Ribbentrop, ma zamiar w przyszłym tygodniu wyjechać do Londynu.

Cel tej wizyty nie jest znany.

Oddając odpadki żelazne na FON — wzmacniasz siły obronne Państwa

Dobroczynności zapisało się około 160 osób — otrzymało pozwolenie tylko 30—40).

Jeszcze mam jedno do powiedzenia, gdy myślę o nienormalnych przejawach w wycieczkach litewskich do Wilna.

Jak się już rzekło, nie razi ani dziwi nas owa ekspansja litewska na tym odcinku. Nie to mamy więc wycieczkowiczom litewskim do zarzucenia. Ale rzecz całkiem inną.

Wilnianie są mianowicie często zaskakiwani dziwnym zachowaniem się młodzieży litewskiej, zbyt hałaśliwej w miejscach publicznych, zbyt wolnej i wprost często nieobyczajnej, jak miało to np. miejsce razu pewnego na statku, powracającym z Werek, wiozącym również obok wileńskiej publiczności i uczestników jednej z takich wycieczek. A była to młodzież jeżeli nie akademicka, to bodaj maturzyści.

Gorsze wrażenie na wilnianach wywiera innego rodzaju zachowanie się przyjezdnych Litwinów — a mianowicie pozwalanie sobie na wyzywające i ubliżające wypowiedzi pod adresem Państwa i Narodu Polskiego, często wyrażane nawet łamanym językiem polskim, a więc... prowokacyjne. (Fakt autentyczny... z „Zacisza“).

Śpiewanie pieśni, wyraźnie antypolskich, uwłaczających godności każdego patrioty polskiego, (w „Śpiewniku litewskim“ są takie pieśni) również nie świadczy o poczuciu taktu ani nie przynosi honoru narodowi litewskiemu.

Subtelności i dobrego wychowania nie można więc jeszcze jak stąd widać, po Litwinach się spodziewać, można natomiast i należy żądać zachowania się lojalnego w stosunku do Państwa i Narodu, u którego goszczą. J. C.

Propaganda niemiecka krzyczy
że Niemcom grozi napad... Polski
ale równocześnie podżega naród do wojny z nami

LONDYN, (Obsł. Sp.). Mimo trudności na Dalekim Wschodzie, mimo niepowodzenia rozmów na Kremlu, temat Gdańska nadal zajmuje wiele miejsca na łamach prasy.

Dzienniki notują nowe prowokacyjne wystąpienia hitlerowców. — Prym dzierży „osławiony“ Foerster, „wódz“ hitlerowców gdańskich. — **Wygłosił on w Oliwie i innej miejscowości dwa przemówienia antypolskie, w których domaga się likwidacji polskich... składów amunicyjnych w porcie gdańskim (?).**

Foerster nie powstrzymał się nawet przed pogróżkami. „Taka sytuacja — mówił w zapale — staje się nie do zniesienia. Każdy mieszkaniec Gdańska gotów jest do walki“.

Zdaniem angielskich kół politycznych, Niemcy prowadzą obecnie w kraju oraz na terenie Wolnego Miasta niezwykle aktywną akcję propagandową, **mającą spopularyzować wśród szerokich rzesz narodu niemieckiego tak niepopularną wojnę z Polską oraz jej zachodnimi sprzymierzeńcami.**

Akcja ta dochodzi czasami do absurdu. Dowodem tego może być wystąpienie generał-majora Brandta na zjeździe nauczycieli niemieckich w Monachium. Mówiąc o potędze niemieckich fortyfikacyj na zachodzie, generał Brandt nawiązuje do oświadczenia Hitlera z 28 kwietnia br., że Niemcy mogą spokojnie czekać każdego ataku, gdyż „linia Zygfryda“ jest nie do zdobycia. Uważa on jednak, iż żelazo-beton to nie wszystko. Każdy młodzieniec niemiecki powinien być gotów do walki.

Niemieckie Biuro Informacyjne ponownie rozpowszechnia drogą radiową wiadomość, że Polska posiada zmobilizowaną armię, gotową... napaść na Niemcy.

Inż. Ossowiecki przepowiada
że wojny nie będzie

Nieomal wprost od ołtarza przybył z młodą małżonką do Juraty inż. Stefan Ossowiecki. Ślub, wesele i przyjazd na Hel — wszystko razem nie przekroczyło 12 godzin.

Znakomitego jasnowidza zastajemy w pensjonacie „Hungaria“ przy wykańczaniu scenariusza filmowego dla amerykańskiej wytwórni filmowej Paramounth.

— Jak pan widzi — inż. Ossowiecki wskazując na stos papeiru, pokrytego pismem maszynowym i odręcznym — nie przyjechałem na wypoczynek, lecz zmieniłem tylko środowisko, by wykończyć mój scenariusz. „Oczy, które wszystko widzą“. Będzie to utwór o 8 obrazach, wziętych z mych przeżyć, z prologiem i epilogiem.

Z kolei jasnowidz opowiada nam o niezwykle ciekawym eksperymencie naukowym na szlaku Warszawa — Waszyngton.

W swoim czasie poznał światowej sławy uczonego amerykańskiego, Rosjanina z pochodzenia, profesora uniwersytetu w Waszyngtonie, p. Gamoff, który bawił na zjeździe w Warszawie. Pomiędzy inż. Ossowieckim a prof. Gamoffem nastąpił układ, dotyczący doświadczenia. Jasnowidz w oznaczonym czasie przeniósł swoją jaźń do Waszyngtonu i dokładnie zdał relację z tego, co tam zobaczył.

Eksperyment został przeprowadzony 29 maja br. o godz. 9.25 w Warszawie, w obecności prof. Białobrzeskiego, docenta Kosieradzkiego i dr. Kamińskiego oraz prokuratora Missuny z małżonką.

— Podczas gdy ciało moje pozostawało w mieszkaniu — opowiada nam inż. Ossowiecki — duch mój przeniósł się przez lądy i morza do Waszyngtonu. Znalazłem się w mieszkaniu prof. Gamoffa, który siedział w towarzystwie czterech osób. Na stoliku leżały przygotowane dla mnie karty rozpoznawcze, rozłożone w takiej kolejności: X, O, O, X, V. Odwiedziłem ogród uczonego i gmach uniwersytetu. Spisałem wszystkie swe spostrzeżenia jak najdokładniej i obecnie wysyłam je do Ameryki.

Tam nastąpi komisyjne porównanie mego raportu z rzeczywistością, zarejestrowaną również komisyjnie na miejscu w dniu mego eksperymentu. Skoro nadejdzie odpowiedź, wówczas podzielę się z panami wynikami. Jestem pewien, że będą całkowicie zgodne.

W tej chwili wchodzi do pokoju młoda, dystyngowana szatynka, wysokiego wzrostu, w białym płaszczyku, o uśmiechniętych, żywych oczach. Jest wyraźnie zaniepokojona naszą wizytą. Troskliwa małżonka daje się jednak ubłagać i pozwala nam dokończyć interesującą rozmowę.

Rzucamy ostatnie pytanie:

— Czy mówiąc w wywiadzie prasowym, że wojny w tym roku nie będzie, brał pan inżynier pod uwagę zatarg zbrojny bez oficjalnego wypowiedzenia wojny?

Pada szybka, pewna odpowiedź:

— Oczywiście! Miałem na myśli wszelkie starcia zbrojne, nawet lokalne. Polsce nie grozi więc ani wojna, ani również żaden „konflikt zbrojny“.

(„Expr. Por.“).

Rewelacyjny wynalazek polski
Już się nie powtórzą wypadki „Thetisa“ i „Phoenixa“

Trzech polskich konstruktorów: pp. R. Stalinger, inż. D. Janowicz i inż. Al. Szreiber — zbudowało komorę ratunkową, umożliwiającą ratowanie załogi na wypadek katastrofy łodzi podwodnej.

Komora ta przewyższa znacznie wszystkie dotychczas używane aparaty ratunkowe w łodziach podwodnych, które tak zawiodły podczas katastrof „Thetisa“, „Squalus'a“ i „Phonixa“

Według słów wynalazców, polska komora ratunkowa jest doskonalsza od świeżo wynalezionych włoskich tratew ratunkowych i wind głębinowych, o których pisaliśmy niedawno.

W kulistej komorze zbudowanej ze specjalnej stali znajdują się cztery małe okienka opatrzone szkłem, wytrzymałym na wielkie ciśnienie. Wewnątrz komora wyposażona jest w liczne aparaty, umożliwiające połączenie tak ze światem zewnętrznym jak i z załogą łodzi, która przy pomocy dość prostych środków może wydostać się na powierzchnię wody w przeciągu kwadransa.

W swą podróż z łodzi, która uległa awarii, może zabrać każdorazowo 8 ludzi załogi.

Natychmiast po wypłynięciu na powierzchnię komora — jak twierdzą jej twórcy — zawiadamia dzięki swej nadawczej stacji radiowej, sygnalizacji świetlnej i rakiet wszystkie znajdujące się w pobliżu okręty.

Po nawiązaniu kontaktu, komora wypuszcza uratowaną załogę na morze w specjalnych gumowych łodziach, i jeśli zachodzi potrzeba, może wrócić natychmiast do zatopionej łodzi z jedną tylko osobą załogi.

Polska komora działa do głębokości 150 metrów podczas gdy ostatnio wynalezione włoskie aparaty mogą pracować jedynie do 35 metrów!

Ważną również zaletą polskiego wynalazku — zdaniem konstruktorów — jest to, że komora jest ściśle przystosowana do istniejących już okrętów podwodnych, zastosowanie jej nie pociąga za sobą żadnych zmian w konstrukcji ani nie zmienia opływowych kształtów okrętu.

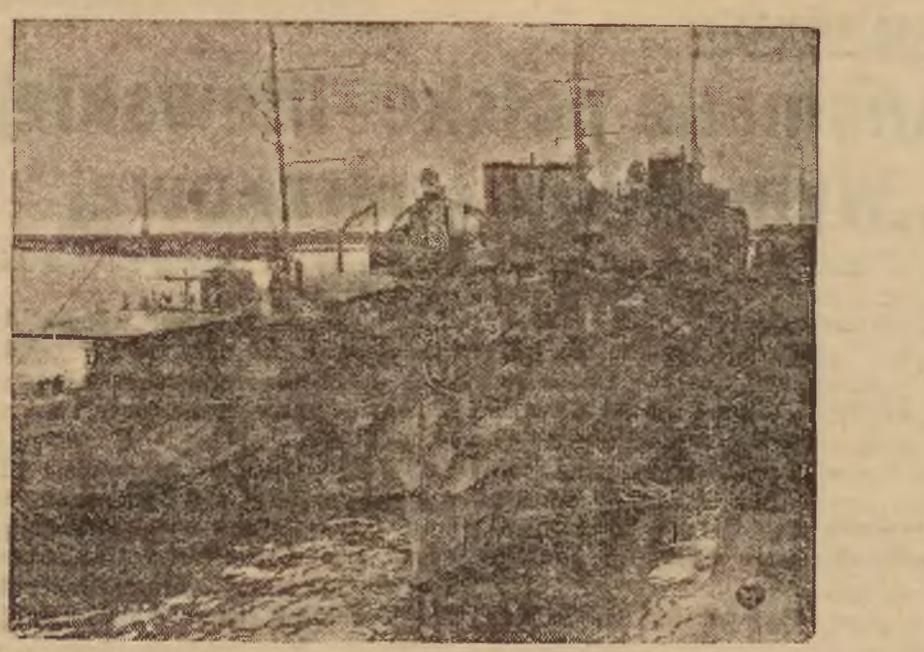
Sensacyjny wynalazek polskich konstruktorów został już zgłoszony do patentu za nr. 61911.

Litwa sprowadza
6 lokomotyw z Czech (Niemiec)

W zakładach „Skody“ w Czechach dobiega końca budowa 6 pośpiesznych parowozów, zamówionych w roku ubiegłym przez zarząd kolei litewskich.

Wkrótce parowozy te zostaną sprowadzone do Litwy.

Kontrtorpedowce amerykańskie w Hawrze



Kontrtorpedowce amerykańskie „Jacob Jones“ i „Badger“ przybyły w tych dniach do Havru w asyście krążownika francusego „Trenton“. Jednostki floty amerykańskiej pozostaną w Hawrze do dnia 21 lipca.

Pięta Achillesowa Japonii

Przyczyny wojny bez rezultatu

Nadzieje, jakie żywił japoński sztab generalny, wszczynając wojnę z Chinami, iż uda się pokonać je w ciągu kilku miesięcy, zawiodły całkowicie. Dwa lata od dnia rozpoczęcia kroków wojennych i mimo, iż pod okupacją japońskc znajduje się połowa Chin, szanse przeciwników są prawie równe, albo nawet

LEPSZE DLA... CHIŃCZYKÓW,

którzy walczą na swojej ziemi.

Ten dwuletni wynik zmagań Japonii z Chinami wydaje się niewytłumaczony, jeżeli uprzytomnimy sobie, że wspaniale wyćwiczona i wyekwipowana armia japońska miała przed sobą znajdującą się w początkowym stadium organizacji i prawie zupełnie pozbawioną wyposażenia technicznego armię chińską.

Powstaje więc pytanie,

CO BYŁO PRZYCZYNĄ

faktu, iż armia japońska nie zdołała zadać Chińczykom takiej klęski, która by zadecydowała o losach wojny.

Poza wieloma czynnikami, które wyłoniły się w toku akcji wojennej, znanymi wszystkim z jej przebiegu, należy przede wszystkim wskazać na

CHARAKTER SAMEJ WOJNY,

jaką jest wyprawa japońska na terenie Chin. Podobnie, jak poprzednie wojny z Chinami w latach 1884—95 i z Rosją 1904—1905 jest to wojna kontynentalna.

Dwie poprzednie wojny wygrane zostały prawie wyłącznie dzięki przewadze Japonii na morzu. Wystaczy przypomnieć wojnę z Koreą z końca 16 wieku, którą Japonia przegrała właśnie na skutek przewagi Korei na morzu, aby zrozumieć, co jest źródłem siły i słabości zarazem Japonii na lądzie.

SIŁĄ JAPONII JEST JEJ FLOTA, ALE JEST ONA RÓWNIEŻ JEJ PIĘTĄ ACHILLESOWĄ,

gdyż położenie geograficzne Japonii stwarza konieczność przewożenia wojska i materiałów wojennych przez morze. Stąd wypływa zależność Japonii od morskich środków komunikacyjnych.

Im głębiej armie japońskie wkraczają, tym bardziej uzależniają się od komunikacji morskiej, a im liczniejsze są morskie bazy ofensywy lądowej, tym więcej transportowych okrętów potrzebuje armia.

Do transportu wojsk i materiałów wojennych musi dowództwo japońskie, poza jednostkami wojennymi, posługiwać się flotą handlową, którą Japonia, jako kraj wybitnie wyspiarski, rozwinęła bardziej, niż kolejnictwo. Już w początkowej jednak fazie wojny, gdy nastąpiły walki o Szanghaj (sierpień — listopad 37 roku), okazało się, że Japończycy rozporządzają

ZBYT MAŁYM TONAŻEM FLOTY,

aby móc z łatwością przerzucać wojska z jednego frontu na drugi i sprowadzać jednocześnie wystarczające posiłki z Japonii.

W konsekwencji ściągnięcie wojsk pod Szanghaj osłabiło znacznie natarcie Japończyków w północnych Chinach gdy padł Nankin (grudzień 1937) — nastąpiła pewna przerwa w operacjach wojennych.

Odesłano z powrotem do Japonii statki transportowe okazały się dla armii japońskiej niezbędne w chwili, gdy ważyły się losy wielkiej bitwy pod Suczou. Japończycy bitwę tę taktycznie wygrali, ale

STRATEGICZNIE PRZEGRALI,

gdyż zabrakło im okrętów do sprowadzenia wystarczającej ilości wojsk dla okrążenia armii chińskiej i zadania jej ostatecznej klęski. Podobne sytuacje wytworzyły się jeszcze kilkakrotnie, jak m. in. pod Kantonem, dzięki czemu Chińczycy mogli z powodzeniem rozpocząć w kwietniu b. r. kontrofenzywę.

Z niedostatecznej liczebności swojej floty handlowej dla celów wojennych Japończycy zdają sobie doskonale sprawę i tym też, między innymi, należy tłumaczyć

WYRAŹNĄ POWŚCIĄGLIWOŚĆ JAPONII WOBEC SOWIETÓW,

których liczne łodzie podwodne mogłyby z łatwością odciąć japońską flotę od kontynentu.

Tak więc zagadnienie tonażu floty handlowej jest dziś najważniejszym bodaj czynnikiem nie tylko strategii, ale i dyplomacji Japonii i ono przede wszystkim zadecydowało o tym, że po dwóch latach wojny, mimo triumfalnego pochodu w głąb Chin, Japonia nie zdołała zadać ostatecznego ciosu armii chińskiej.

COP rośnie...

Pod Sandomierzem stanie huta miedzi

Jedno z towarzystw importu surowców projektuje wybudowanie w Centr. Okręgu Przem. huty miedzi. Koszty planowanej budowy obliczane są na około 10 milionów złotych, koszty zaś uruchomienia wyniosą prawdopodobnie drugie tyle.

Nowa huta postawiona będzie w okolicach Sandomierza, których warunki naturalnie najlepiej odpowiadają tego rodzaju produkcji, przy czym za wyborem tego miejsca przemawia jeszcze i rodzajowe zgrupowanie przemysłu, już dzisiaj stwarzające dogodne warunki dla zbytu.

Wielka cementownia w Górach Świętokrzyskich

W Bodzechowie Świętokrzyskim odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budującą się Fabrykę Portland—Cementu „Nad Kamienną".

W uroczystości wziął udział, jako przedstawiciel rządu, p. minister przemysłu i handlu, Roman, który przybył wraz z małżonką.

Nowopowstająca cementownia już w roku przyszłym przystąpi do produkcji, której zdolność obejmować będzie początkowo 8 tys. wagonów rocznie.

Teatr na Pohulance

Występy Lucyny Szczepańskiej

SKOWRONEK

Operetka w 3 akt. Muz. Fr. Lehara

Kulturalny, precyzyjnie zgrany warszawski zespół operetkowy zjechał do nas — w osobach: p. p. (w kolejności programu) J. Redo, L. Szczepańskiej, F. Szczepańskiego, . Kraszewskiej, A. Olędzkiego, N. Czerskiej, St. Zięciakiewicza, M. Kołpikówny, E. Paplińskiego i K. Lewickiego — z piękną, muzykalną a nie banalną w treści i jej umyzykalnieniu operetką Fr. Lehara, „Skowronek".

Sprawozdanie z tego widowiska należałoby rozpocząć szeregiem „naturalnie":

Naturalnie, pyszny a żywy i wzruszający jest rasowy aktor Redo w roli starego, poczciwego chłopa, tęskniącego za wsią a kochającego nade wszystko swoją wnuczkę, swego „Skowronka";

naturalnie, doskonała wokalnie jest Szczepańska (bo aktorsko — raczej konwencjonalna) — tak dalece dobra, że nieraz nasuwa się szablonowe określenie: „jak gdyby dla niej specjalnie pisane";

naturalnie, swobodnym, lekkim, o dobrej ambicji aktorskiej amantem jest Fel. Szczepański.

Ale poza „naturalnie" są i miłe niespodzianki, w pierwszym rzędzie — Julia Kraszewska, jako Wilma. Świetna gra, daleko wykraczająca poza ciasne ramki operetki i jej wymagań! Co za bogactwo aktorskiej inwencji i opanowanie techniki! Z drugoplanowej operetkowej roli stworzyła Kraszewska pierwszorzędną kreację, tak że wcale nie brało się pod uwagę jej ograniczonych wokalnych możliwości. Zresztą, i z tej sytuacji wyszła z artystycznym taktem.

Druga niespodzianka — to para baletowa, która potrafiła udowodnić, że zwyczajna operetkowa wkładka taneczna może posiadać duszę — naturalnie, mając takich wykonawców jak Kołpikówna i Papliński. Liryzm i poezja przeżycia jednej, tryskający talent i temperament drugiego — a wszystko to świetnie zgrane i mocno ugruntowane techniką! Czyj to układ? Jakże ten skromny „Czardasz" przewyższał niejedno pretensjonalne posunięcie niejednego okrzyczanego zespołu!

Nina Czerska, przyjemna, młoda wodewilistka, miała swoje szczęśliwe artystyczne chwilki.

Panowie Olędzki i Zięciakiewicz dopełniali obsadę.

Nie skarżmy się na brak chórów — lepiej to, niż przygodnie dobrana a niezgrana grupa „tubylców".

Maleńki zespół instrumentalny — pod bardzo uważną batutą p. K. Lewickiego.

Dekoracje b. brzydkie.

S. W. K.

Dobry przykład — warto naśladować.

Za wzorem Niemców będziemy zbierać odpadki domowe

W dniu 28 czerwca odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zebranie Związkowej Komisji Specjalnej do Spraw Gospodarki Odpadkowej.

Na zebraniu tym sprawę handlu i zbiórki stłuczki szklanej omówił w w swoim referacie przedstawiciel Izby Przem.-Handlowej w Poznaniu, p. Pantofliński, sprawy zaś dotyczące szmat — p. prezes Hertz z Izby w Łodzi (szmaty bawełniane i wełniane) oraz p. dr Silberstein z Izby we Lwowie, który zreferował sprawę szmat lnianych.

Główną jednak uwagę zwrócono na konieczność **zorganizowania zbiórki odpadków w gospodarstwach domowych,** co jest sprawą szczególnie palącą. Gospodarstwa bowiem domowe stanowią **bogate źródła surowców odpadkowych, których możliwości nie są nawet w drobnej części wykorzystane,** mimo dającego się zauważyć w ostatnich czasach postępu i zwiększonej inicjatywy zarówno jednostkowej, jak zbiorowej podejmowanej coraz częściej w tym kierunku.

Niestety, poczynania te nie mają powiązania z właściwym aparatem handlowym. Różnorodne koncepcje, zmierzające do udoskonalenia dotychczasowego systemu zbiórki, przeważnie nie są oparte na dokładnych badaniach fachowych i nie uwzględniają szeregu momentów zasadniczych. Dlatego też **koniecznością się staje odpowiednie opracowanie tego zagadnienia przez samorząd przemysłowo-handlowy,** który winien rozpatrzyć wszelkie możliwości rozwiązania ważnego problemu odpadków w jego całokształcie.

W wyniku dyskusji postanowiono powierzyć Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie opracowanie projektu systemu zbiórki odpadków w gospodarstwach domowych i szczegółowo przedyskutować ten projekt na następnym posiedzeniu Komisji.

Wieś będzie nabywała aparaty kinematograficzne!

W najbliższym czasie ukaże się okólnik min. spraw wewnętrznych, zalecający samorządom nabywanie krótkometrażowych aparatów kinematograficznych polskiej konstrukcji i polskiego wyrobu.

Przy Polskich Zakładach Telekomunikacyjnych istnieje produkcja aparatów polskiej konstrukcji, które są znacznie tańsze od aparatów zagranicznych. Sprzedaż tych aparatów będzie prowadziła Polska Agencja Telegraficzna.

Jest to duży postęp na drodze kinematografii wsi, ponieważ do tej pory używane były na rynku jedynie aparaty niemieckiego pochodzenia. A. E. G. i w tej więc dziedzinie stopniowo się uniezależniamy. Chodzi głównie o to, aby przez zaopatrzenie samorządów w aparaty krótkometrażowe móc w każdej miejscowości na wsi demonstrować dorobek zarówno polskiego życia gospodarczego jak i kulturalnego oraz móc pokazać najpiękniejsze strony polskiej potęgi wojskowej, która dla człowieka z ośrodków prowincjonalnych może być poznawana przez dostateczną obsługę filmową.

Pod flagą St. Zjednoczonych



Amerykański transatlantyk „Mauritania" przepływa pod gwieździstym sztandarem, powiewającym z pokładu towarzyszącego mu holownika.

Pół żartem, pół serio

Grdyka

O, grdyko moja wieszcza, grdyko adamowa,
grdyko garbata — będziesz dytyramby grdała,
wszak jesteś taka chrobra, jesteś taka śmiała,
jesteś jakoby wszystkich grdyk świata królowa!

Jesteś harda i twarda i na podziw zdrowa —
hej — grdyko moja — jesteś poprostu wspaniała;
gdy zagrda, grdyko, z ciebie pieśń bordowo-biała —
na brodę bardów, grdyko — kariera gotowa!

Lecz jeśli będziesz grdała tylko na bordowo —
stracisz wraz popularność i pobory barda —
m u s i s z grdać narodowo, nie na cześć oskarda —
grdąc zbyt twardo, nałożysz, grdyko harda, głową.

Trudno — to mojej grdyki „dolce stil nuovo" —
ostre pazury orła i kły leoparda!

Rekin

Posłuchajcie bajeczki: płynął sobie rekin
poprzez burzliwy, wielki, zielony Atlantyk;
płynął tuż za okrętem pełnym starych mantyk
spasionych — zaś ów okręt nazywał się „Pekin".

Płynął wraz z mantykami — guślarny arlekin —
twarz miał nader dostojną — zgoła rzymski antyk,
czas podróżnym umilał pieniem swoich kantyk —
e o m o d o zarobił już niejeden cekin.

Więc płynął sobie „Pekin", za „Pekinem" — rekin,
na „Pekinie" — arlekin — pobożny romantyk —
natchniony piewca kantyk — ulubieniec mantyk,
składający roztropnie do cekina cekin...

Nagle... — szalem orkanu wybuchnął Atlantyk! —
Tonie „Pekin"... Wrzask mantyk... Wszystkich pożar rekin.

Zyndram Osmorski.

Historycy litewscy na Wileńszczyźnie

Przez dwa dni bawiła w Lidzie wycieczka litewska, zorganizowana przez sekcję nauczycieli historii Litewskiego Towarzystwa Historyków w Kownie. Wycieczce towarzyszył znany archeolog, dr Jonas Puzinas, profesor Uniwersytetu Witolda Wielkiego.

W drugim dniu pobytu w Lidzie, wycieczkowicze w liczbie 34 osób zwiedzili miasto, kościoły, ruiny zamku Gedymina, ośrodek muzealny. — Następnie udali się autokarem do Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Karola Chodkiewicza.

Wycieczkowiczów interesowała przede wszystkim organizacja i poziom szkolnictwa średniego w Lidzie. O stanie szkolnictwa polskiego Litwini wynieśli najlepsze wyobrażenie. Z Lidy odjechała wycieczka do Nowogródka przez Bielicę, skąd uda sie do Wilna przez Krewo, Holszany i Oszmianę.

W niemieckiej niewoli

Tragedia narodu czeskiego

Od chwili zajęcia, czyli tak zwanej aneksji Czech, upłynęło stosunkowo nie wiele czasu. Jednak już i tych wiadomości, jakie ostatnio co raz częściej przedostają się zza kordonu niemieckiego i obiegają cały świat, wystarcza aby stwierdzić, że ośmiomilionowy, bratni nam swym słowiańskim pochodzeniem naród czeski i jego ziemie stały się widownią terroru i najokrutniejszych prześladowań.

Najmocniejsze słowa, najbardziej obrazowe opisy nie odtworzą grozy sytuacji, w jakiej żyje obecnie nieszczęśliwy naród czeski.

Do najpospolitszych sposobów znęcania się i wyzysku gospodarczego należą rewizje nocne, masowe aresztowania i rozstrzeliwania opornej szych Czechów bez śledztwa i sądu, przyczym nie oszczędza się kobiet, a nawet dzieci.

Wielce znamiennym pod tym względem jest fakt, opublikowany ostatnio przez wszystkie dzienniki świata, jaki miał miejsce w jednym z miast czeskich podczas przemarszu wojska niemieckiego, kiedy to władze niemieckie aresztowały znaczną ilość dzieci czeskich za to jedynie, że przemęczone zbyt długim staniem na ulicy i ogłuszone turkotem kół armatnich zrobiły, jak to się mówi „kwaśne miny".

A oto jeszcze jeden „szczegół" ze sposobów i metod obchodzenia się hitlerowców z bezbronną ludnością czeską, uzyskany bezpośrednio od jednej z uciekinierek do Polski.

Zapytana przez dziennikarza — w tych słowach przedstawia swój los i tragedię swego narodu:

Mój mąż wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Obozami takimi usiane są całe Niemcy i przepełnione Czechami i Słowakami... Mieszkaliśmy z mężem w Pradze — ciągnęła dalej blada wycieńczona kobieta. — Pewnej nocy zjawili się w mieszkaniu hitlerowcy, była rewizja, męża zabrali, a mnie rozebrali do naga i zaczęli bić... Bili długo... Bardzo długo... aż do utraty przytomności.

Przy tych słowach rzęsiste łzy polały się z jej wyblakłych oczu i prawie nawpół przytomnie spieczonymi wargami wyszeptała:

— Boże, ratuj go (męża)... Oni go zabiją. Bez sądu, bez dochodzenia i śledztwa — bez winy...

Uciekłam, raczej zginąć, niż żyć tam... Teraz jestem chora, jestem w odmiennym stanie. Rok temu wyszłam za mąż.

Takimi to i tym podobnymi wynurzeniami i wieściami obecnie jest przeładowana cała prasa światowa. Wszystkie one dowodnie mówią o tym że fala terroru, bezprawia i niespotykanej dotychczas w świecie anarchii ogarnęła nieszczęsną ziemicę jednego z narodów słowiańskich, że nad bratnim nam narodem czeskim wszechwładnie zapanowała pięść i but.

Bezprawia „herrenvolku", co po polsku oznacza naród panów, jak butnie zwykli siebie nazywać Niemcy, na tym jednak się nie kończą.

Germanin - hitlerowiec, obcy Czechowi czy też Słowakowi pochodzeniem, językiem i kulturą nie ma dla tych ostatnich ni krzty serca, ani odrobiny litości. Dlatego też w myśl zasady, że tylko oni, Niemcy, mają prawo do życia, że inne narody i ich bogactwa mają stanowić jedynie nawóz pod butnie w przyszłości rozwijającą się kulturę niemiecką — wszystko co tylko się da, rekwirują Czechom i wywożą do Niemiec.

Czeskie zboże, żywy inwentarz, żelazo, amunicja i materiały tkackie, czeskie złoto i srebro — wszystko to pada ofiarą germańskiej, przysłowiowej chciwości i grabieży.

Kto z nas chciałby chociaż w przybliżeniu zdać sobie sprawę z polityki gospodarczej, jaką obecnie Niemcy prowadzą w Czechach i niby „niepodległej" Słowacji, niech przypomni sobie nie tak dawne czasy wojny światowej, kiedy to Niemcy za wydawaniem bezwartościowych kwitków rekwirowali nam co lepsze bydło i konie, kiedy to ogałacali nasze stodoły ze zbóż i siana, a nabudowawszy tartaków i zwerbowawszy naszych ludzi do przymusowej pracy, z batem w ręku jakiegoś tam „feldfebla", masowo niszczyli nasze piękne, duże stare lasy.

I dziś Niemcy w byłej Czechosłowacji stosują te same metody i sposoby gospodarki rabunkowej tylko w o wiele większych rozmiarach i z jak największą bezwzględnością.

Warunków, w jakich zmuszeni są pracować robotnicy czescy, nie opisze żadne pióro. Przechodzą bowiem one wszelkie pojęcie ludzkie. Tymczasem oddajmy głos jednemu z tych, któremu się los uśmiechnął, któremu udało się uciec z pod zalewu terroru niemieckiego.

— Wracam prosto z obozu koncentracyjnego w Buchenwald (Niemcy) — odpowiada zapytany przez dziennikarza. Pan wie, co to znaczy?

— Spojrzał prawie pół przytomnie.

— Obóz koncentracyjny w Niemczech — to piekło za życia. W obozie tym znajduje się 4 tysiące Czechów, choć pomieszczenie jest tylko na 400 osób. Jeden leży na drugim i to nie zawsze. Są takie baraki, w których ludzie muszą całą noc stać, stać bez wytchnienia, zawsze stać! — zawołał, a rozszerzone oczy mówiły o przeżytych dniach i cierpieniach.

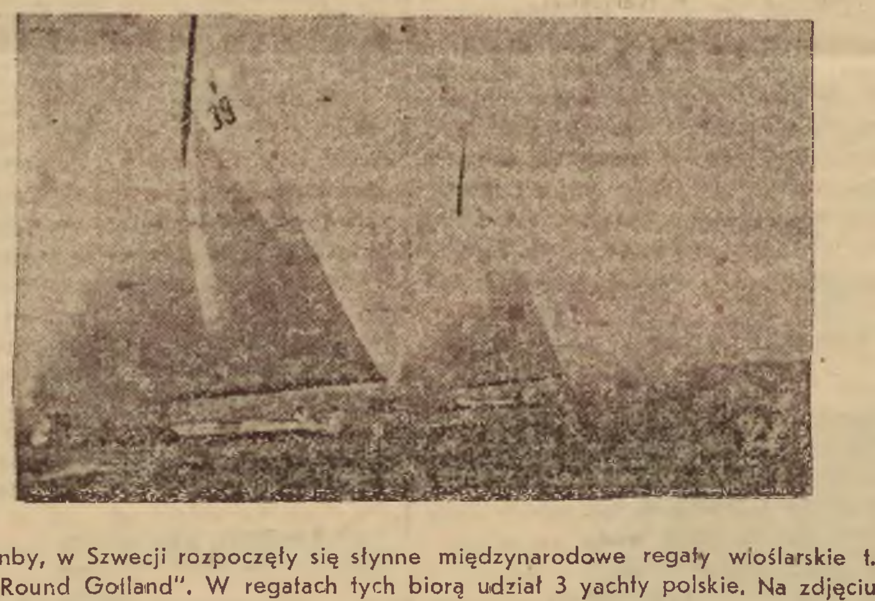
— Polska! — mówił dalej emigrant. Czyż może być piękniejszy brat ni naród słowiański! Wierzcie nam bracia Polacy, że skoro tylko zajdzie potrzeba, krew własną oddamy Polsce za serce i gościnność, jakiej tu doznaliśmy.

— A jak ze stroną gospodarczą? — zapytano tegoż emigranta.

— Kilkadziesiąt tysięcy Czechów wywieziono wgłąb Niemiec, żywność rozdaje się na kartki; Motławą i Łabą płyną tysiące ton środków spożywczych do Niemiec, władze niemieckie wydały zarządzenie, na mocy którego chłop czeski może zostawić tylko 30 proc. swoich produktów rolnych, resztę tj. 70 proc. rekwiruje się dla wojska niemieckiego i szturmówek hitlerowskich. Nie można dostać mydła, gdyż zapasy zostały dawno wywiezione do Niemiec, nie mamy już skór, ani wyrobów tkackich, coraz trudniej o chleb — zakończył emigrant - uciekinier, wyrażając jeszcze raz gotowość walki w szeregach polskiej armii, aby Polsce pomóc, a sobie wywalczyć utraconą niepodległość i zrzucić haniebne jarzmo hitlerowskie — to jarzmo i terror, który nie oszczędza nawet kobiet i dzieci czeskich.

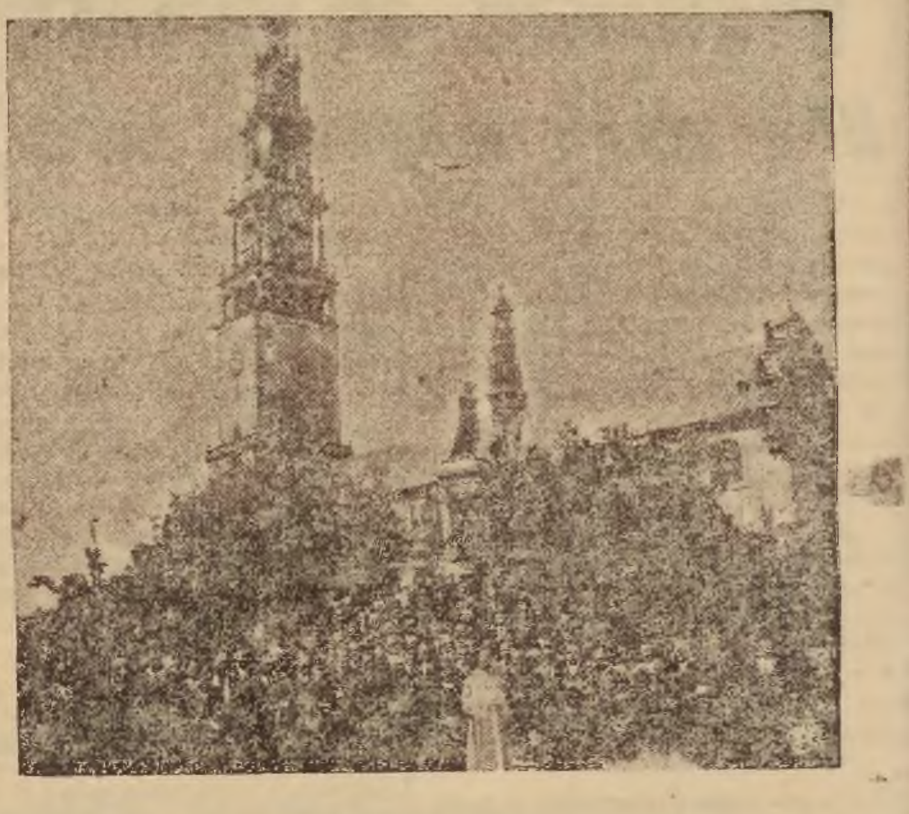
Fr. Szarlan.

Start polskich yachtów do regat dookoła Bałtyku



W Vinby, w Szwecji rozpoczęły się słynne międzynarodowe regaty wioślarskie t. zw. „Round Gotland". W regatach tych biorą udział 3 yachty polskie. Na zdjęciu walka dwuch yachtów podczas regat. Na pierwszym planie yacht niemiecki, na drugim polski.

Posłowie i senatorowie OZN na Jasnej Górze



W ostatnich dniach bawiła w Częstochowie wycieczka posłów i senatorów O. Z. N., która przybyła na Jasną Górę by złożyć hołd przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z kolei wycieczka udała się na zwiedzenie zakładów hutniczych w powiecie częsthchowskim. Na zdjęciu wycieczka posłów i senatorów OZN na szczycie Jasnej Góry.

400 Ślązaków w Wilnie

W niedzielę, 9 lipca przybyła do Wilna wycieczka pracowników największego koncernu przemysłowego na G. Śląsku — „Wspólnoty Interesów".

Koncern ten, zatrudniający w swoich zakładach około 30.000 robotników i 6:000 urzędników posiada specjalny referat społeczny, którego zadaniem jest m. in. organizowanie wczasów pracowniczych. Jedną z form tych wczasów poza własnymi koloniami nad morzem, w górach i na Podolu, są okrężne podróże po Polsce pod rozmaitymi hasłami.

Wycieczka, która przybyła do Wilna, odbyła się pod hasłem „Poznaj polskie wody". Bierze w niej udział około 400 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili dotychczas Gdynię i wybrzeże polskie, Warszawę. Augustów, Narocz i Żełów.

W poniedziałek uczestnicy wycieczki, podzieleni na grupy zwiedzili osobliwości Wilna. Miasto i jego pamiątki wywarły na uczestnikach wycieczki głębokie wrażenie.

We wtorek wycieczka bawić będzie na Polesia, po czym przez Lwów i Rożnów powróci do Katowic

Na FON

Komenda Wileńskiej Legii Akademickiej — 8 bonów POP po 20 zł na sumę 138 zł 40 gr.

Społeczeństwo gminy Ilia w gotówce — 1361 zł 26 gr, obligacjami Pożyczki Narodowej 550 zł, zrzekło się obligacji i bonów POP na sumę zł 1.500.

Rady Gromadzkie gm. Dołhinów do złożonych uprzednio 4000 zł dodatek w sumie 1000 zł w obligacjach.

Społeczeństwo gm. Budsław — obligacje i bony POP w sumie 12 tys. zł.

***

5 zł. 65 gr. — pozostałość kasowa zlikwidowanego Komitetu Budowy Szkoły Powszechnej w Jerozolimce.

Hojny dar policji woj. wileńskiego

Komendant Wojewódzkiej Policji Państwowej w Wilnie, inspektor Jacyna, złożył na ręce wojewody wileńskiego sumę zł. 10.264,72 gotówką oraz w obligacjach pożyczek państwowych zł. 4.950, następnie 63,45 gr. złota, 681,4 gr. srebra i 11 gr. miedzi w monetach i przedmiotach, ze branych przez korpus oficerów i szeregowych P. P. województwa wileńskiego na dozbrojenie armii.

Niezależnie od tego w ostatnim czasie Policja Państwowa województwa wileńskiego złożyła na FON zł. 2.537,43 w gotówce, papierach wartościowych złotych 2.390 oraz 1 pierścionek złoty i 300 gr srebra.

— **Koło Powiatowe „Rodziny Policyjnej" w Brasławiu** ofiarowało na FON — 300 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej.

MARY RICHMOND

28

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W kilka dni po straceniu przestępcy John'a Rolfe'a została zamordowana Lilian Crane — główny świadek w procesie straconego. Równocześnie została uprowadzona jej przybrana córka, Fleurette. Prawdopodobnie przestępstwa dokonali przyjaciele Rolfe'a,

Zakochany w uprowadzonej Fleurette, Jimmy Carier wzywa swego przyjaciela Hardinga — byłego agenta Scotland Yard'u Niedługo po przyjeździe Hardinga przestępcy zażądali za Fleurette 5 tys. funtów okupu Okup Harding wysyła przez Cartera, sam zaś się ukrył w oznaczonym miejscu Okup odebrała jakaś kobieta. Do powracającego Cartera oddano kilka strzałów: za strzelającym rusza w pościg Harding, lecz nie znając dzikich dróżek upadł i potłukł się, a potem z trudem dowlókł się do jakiejś chatki, gdzie dostał posiłek Lecz była to zasadzka, bowiem został uśpiony w czasie posiłku.

(Dalszy ciąg).

— Zrobię, co będę mógł. Przywiozą ją naturalnie do Aucklandu pojutrze pod eskortą policyjną. Jest oskarżona o współudział w zamordowaniu Liliany Crane. Postaram się uzyskać dla ciebie pozwolenie widzenia się z nią natychmiast po przesłuchaniu jej przez władze śledcze. Ale je bym na twoim miejscu nie liczył zbytnio na tę rozmowę!

— Mam nadzieję, że potrafię ją nastraszyć tak, by zdecydowała się powiedzieć całą prawdę! — odpowiedział Hardinge.

Ponieważ do przyjazdu Flossie Fenton Hardinge nie miał nic do roboty, postanowił skorzystać z wolnych chwil i pojechać do Hamiltonu. Molly była uszczęśliwiona. Hugona nie zastał w domu: pojechał na dworzec po Elżbietę, która miała wrócić po kilkudniowej nieobecności.

— Jacyś nieznośni krewni dokuczają biedaczce. Żądają pieniędzy. Namawiałem ją, żeby nie poddawała się ich prośbom, ale ona ma takie miękkie serce.

— I mnie się wydaje, że ona ma miękkie serce! — przyznał z zapałem Hazdinge. — Ale to okropne, że ci ludzie dokuczają jej. Czy są to jej krewni, czy jej męża?

— Zdaje się, że — męża. Ona nie ma krewnych. Biedne dziecko, fatalnie wyszła za mąż. Szczęście, że umarł!

— Czy znałaś go, Molly? Co to był za typ?

— Nigdy go nie widziałam — odpowiedziała. — Ślub ich odbył się w Anglii i tam on umarł. Ale nie mam wątpliwości, że było to trujące ziółko. Wystarczy spojrzeć na tę kobietę, żeby zgadnąć, że musiała przeżyć jakąś tragedię!

Hardinge skinął głową.

— Piotrze — Molly nachyliła się patrząc mu przenikliwie w oczy. — Lubisz Elżbietę, prawda?

— Lubić? To słowo zbyt mało zawiera ciepła, żeby mogło określić moje uczucie dla niej! Jestem naprawdę... zakochany w niej, Molly. Pragnę się z nią ożenić. Ale nie mam odwagi zrobić decydującego kroku.

— Ach! Jakże się cieszę! Miałam nadzieję, że spodobacie się sobie. Hugo wścieka się na moje, jak on to nazywa, „swatowskie nałogi", ale tym razem przydały się na coś! — To mówiąc przechyliła główkę na bok i przypominała jeszcze bardziej wesolutką raszkę, której mianem nazywali ją przyjaciele.

— Nie było potrzeby nas swatać, od pierwszego spotkania zakochałem się w Elżbiecie. Od chwili, gdy ujrzałem ją wchodzącą do pokoju.

— Kiedy się jej oświadczysz?

— Myślę, że dopiero, gdy sprawa, którą prowadzę, się skończy. Bo, widzisz, ja...

— Głupstwo! — przerwała Molly energicznie. — Zrób to dziś jeszcze! Zajmę jakoś Hougna, a ty skorzystaj z okazji. Nie ma sensu tego odkładać. Będziesz daleko spokojniejszy, gdy Elżbieta zostanie twoją narzeczoną.

— Ale może ona mnie nie zechce? — próbował się bronić.

— Byłaby wariatką!... Tss! Już idą.

Hugon i Elżbieta weszli do domu. Młoda kobieta była zmęczona i blada.

— Okropna podróż — westchnęła — nie rozumiem, dlaczego pociągi są tak niewygodne! — Nagle zauważyła Hardinge'a: — Ach, więc pan już wrócił? Czy znalazł pan tego mordercę?

— Jeszcze nie, ale mam nadzieję, że to się już wkrótce stanie. Mam wielkie nadzieje... — dodał znacząco, i z radością zauważył lekki rumieniec na jej policzkach.

— Wyglądasz, jakbyś wracał z wojny, mój drogi! — zauważył Hugo, wskazując zabandażowaną rękę.

— Tak, miałem nieprzyjemny wypadek przed paru dniami. Ale to drobiazg, małe zadrapanie.

Znów siedział przy Elżbiecie podczas podwieczorku i, chociaż nie mówili ze sobą wiele, zauważył, że była bardzo przyjaźnie do niego usposobiona. On zaś czuł się zdenerwowany i nieco onieśmielony. Była tak zamknięta w sobie, tak daleka. Rozmyślał, czy oświadczyny nie będą przedwczesne? Czy Molly miała rację? Był dosyć pewny siebie, aby wierzyć, że będzie przyjęty. Materialnie mógł zapewnić jej dostatnie życie A przy tym kochał ją. To przeważyło szalę.

Stosownie do obietnicy Molly pozostawiła ich samych wieczorem, zaraz po obiedzie. Elżbieta siedziała przy pianinie, improwizując coś. Jej złote włosy w świetle elektrycznym nabierały koloru srebra. Hardinge widział jej poważny, piękny profil. Zgasił papierosa w popielniczce i podszedł do niej.

— Niech pani przestanie grać na chwilę, dobrze?

Ręce jej opadły na klawisze. Obróciła się do niego.

— Dlaczego? Czy ma pan ochotę prosić, żebym pomogła mu rozpłątać jakiś szczególnie zawikłany węzeł w tej sprawie?

— Tak — zdecydował się nagle dać nurka. — Ale nie chodzi tu o tamtą sprawę... Elżbieto, czy nie rozumiesz mnie? Kocham cię. Pragnę cię mieć za żonę. O, nie miałem zamiaru mówić o tym dzisiaj. Wiem, że powinienem poczekać, ale moja droga, moja droga...

— Ujął obie jej ręce.

Chwilę siedziała nieruchomo, potem oswobodziła delikatnie ręce.

— Przykro mi, tak, bardzo przykro, że muszę pana zranić...

— Pani mi odmawia?

Pochyliła głowę.

(D. c. n.)

Zjazd sierpniowy w Krakowie

Komenda Oddziału wileńskiego b. 20t och. p. p. wzywa wszystkich swoich członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w zjeździe w Krakowie w dn. 5—7 sierpnia.

Zgłoszenia należy składać w Komendzie Oddziału Koła (ul. Zygmuntowska 2, Biblioteka im. Wróblewskich) lub u kol. P. Stołyhwy w Wil. Banku Ziemskim, ul. Mickiewicza 8, okienko 9, w godz. 8—14 w poniedziałek i wtorek najbliższy, po czym lista zgłoszeń będzie zamknięta. Przywidziane są daleko idące zniżki.

Dzieci z Gdańska w Leoniszkach

W kolonii miejskiej w Leoniszkach, zorganizowanej dla najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych, rozpoczął się drugi turnus wywczasów letnich.

W turnusie tym przybyło tam 405 dzieci, w tym 9 dzieci polskich z Gdańska.

III i ostatni turnus rozpocznie się 31 lipca i trwać będzie do 28 sierpnia. W ostatnim turnusie gościć będą na koszt miasta Wilna dzieci polskie z Łotwy w liczbie 30 osób.

Egzaminy powakacyjne w szkolnictwie

Wobec masowego napływu nowych kandydatów, zarówno w szkolnictwie powszechnym prywatnym jak i gimnazjach i liceach wszystkich typów, władze szkolne zaleciły zorganizowanie dodatkowych egzaminów w terminie powakacyjnym.

Egzaminy powakacyjne odbywać się mają począwszy od dnia 1 września a zakończone będą 15 września.

Garbarnie wileńskie zwiększają zatrudnienie

Obecnie otwierają się perspektywy eksportu większych ilości skór do Rosji Sowieckiej. W związku z tym wileńskie garbarnie zwiększyły stan zatrudnienia.

Spłonęło 18 gospodarstw

W dniu 7 bm. wskutek na razie nieustalonych przyczyn wybuchł pożar we wsi Sudniki, gm. miadziolskiej.

Wobec znacznej posuchy i panującego wiatru, pożar szybko się rozszerzył niszcząc doszczętnie 48 budynków, należących do 18 gospodarstw.

Władze powiatowe i gminne wszczęły energiczne starania o natychmiastową pomoc dla poszkodowanych.

KRONIKA

LIPIEC **11** Wtorek	Dziś: Pelagii P. M. Jutro: Jana Gwalberta Wschód słońca — g. 2 m. 59 Zachód słońca — g. 7 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 10 VII. 1939 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 15
Opad 13,8
Wiatr zachodni
Tendencja barom.: ciśn. bez zmian
Uwagi: pół pochm., rano deszcz.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żełańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23), oRstkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Zarząd m. Wilna przystępuje do rozkopania jezdni przy ulicy Słowackiego na odcinku od ulicy Kijowskiej do ulicy Ponarskiej dla wykonania kanału. W związku z powyższym nastąpi częściowe zamknięcie ruchu kołowego do 22 lipca r. b.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

Zarząd Okr. Wil. Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie ponownie przypomina wszystkim członkom związków, wchodzących w skład Reprezentacji Wschodu Okr. Wil., by zgłosili swój udział w zjeździe, który odbędzie się w Krakowie w dniu 6 sierpnia, rejestrując się u prezesów swych związków lub u prezesa Okr. Wil., kpt. Władysława Lebeckiego (Starostwo Pow. Wil. Trockie, ul. Subocz 3, tel. 22-19.

Termin rejestracji upływa z dniem 12 lipca 1939 r.

27 ub m. odbyło się walne zebranie Oddziału Wileńskiego Klubu Lekarzy Polskich, na którym został wybrany nowy zarząd w składzie następującym:

Wiceprezes I — dr Dobaczewski, wiceprezes II — dr Marynowski, skarbnik — dr Prażmowski, sekretarz — dr Waszczuk oraz członkowie zarządu: dr Gołyński, dr Sylwanowicz i Komisja Rewizyjna w składzie: dr Kucharski, dr Markiewicz, dr Puchowski.

TURYSTYCZNA

— Wszyscy nad Polskie Morze. Indywidualne ulgi kolejowe. Informacje w Orbisie.

— Najlepszym spędzeniem urlopu — jest udział w wycieczkach Orbisu; do Francji, Łotwy, Bułgarii, Rumunii. Szczegółowych Informacji udziela PBP „Orbis".

RÓŻNE.

— Wycieczka nad Narocz Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia". Organizuje jednodniową wycieczkę dla wszystkich nad Narocz pociągiem specjalnym w niedzielę dnia 16 lipca 1939 r. Przejazd tam i z powrotem zł 4.90. Zapisy do dnia 14 bm. włącznie przy ul. Jagiellońskiej 8. Tel. 15-73 od godz. 9 do 19. Uprasza się o wcześniejsze zarezerwowanie miejsc.

NOWOGRÓDZKA

— BASEN. W odległej o 3 km od Nowogródka miejscowości Litówka, Zarząd m. Nowogródka urządził basen kąpielowy na rzece Litówce. W Nowogródku bowiem nie ma kąpieliska na otwartym powietrzu, którego dotkliwy brak odczuwa ludność zwłaszcza w upalne dni lata.

Kąpielisko — Litowce — oficjalnie zostanie otwarte w ciągu najbliższych paru dni. Między Litówką a Nowogródkiem będą kursowały autobusy.

— PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACY MOŚCICKI wyraził zgodę na zapisanie Go jako chrzestnego ojca: siódmego syna Antoniego Juszkiewicza ze wsi Juszkowce, pow. szczuczyńskiego, Naumowca M. ze wsi Nowosady, pow. baranowickiego i Jana Worony ze wsi Zubki, pow. nieświeskiego. Nowi chrześniacy otrzymali jednocześnie książeczki PKO z wkładem do 50 zł.

— 7 BM. NASTĄPIŁO W WILEJCE OTWARCIE LETNIEGO OBOZU LEGII AKADEMICKIEJ Nr 49. Przed podniesieniem bandery do uczestników obozu i zebranych gości przemówił płk. dypl. Janusz Gaładyk, który omawiając zadanie obozu mającego charakter seminaryjny, podkreślił siły i życzliwy stosunek społeczeństwa wilejskiego do studentów.

— 7 bm. wojewoda Sokołowski udał się na inspekcję osiedli położonych wzdłuż linii kolejowych w powiatach: szczuczyńskim, lidzkim i wołożyńsikm. W podróży, którą pan wojewoda odbył na drezynie — towarzyły wojewodzie właściwi starostowie oraz przedstawiciele zarządu kolei państwowych.

— ZARZĄD MIASTA NOWOGRÓDKA REALIZUJE NAKREŚLONY PLAN PRACY — kontynuuje wiercenie studzien dla wodociągu.

Przy elektrowni miejskiej i łaźni wiercona jest studnia, której głębokość dochodzi obecnie do 325 metrów.

Natrafiono na obfite źródło wody, która odesłana będzie, celem dokonania dokładnej analizy, do Państwowego instytutu Geologicznego w Warszawie.

LIDZKA

— Budowa trzech mostów żel.-betonowych. Wydział Pow. w Lidzie przystąpił do budowy trzech mostów żelazo-betonowych. Jeden most o rozp. w śr. 800 m, będzie na rz. Lidziejce w Lidzie na drodze gminnej Lida — Trokiele. Drugi most o rozp. 10.000 m. będzie na rz Lidziejce w Nowoprudach koło Lidy, trzeci zaś na rz. Iwence w Iwiu.

— Pobił trzy kobiety i zbiegł z domu. Mieszkaniec kol. Radziwoniszki, gm. białohrudzkiej, 34-letni Konstanty Palczewski, pobił swoją żonę Stefanię, Stanisławę Jakiewicz i Helenę Jaszkiewicz, którym zadał ciężkie uszkodzenie ciała żelazem. Wszystkie trzy kobiety zostały odwiezione do szpitala państwowego w Lidzie.

Sprawca pobicia zbiegł z domu i ukrywa się przed policją.

— Pożar domu. W zabudowaniach Antoniego Dody, zam. w Pielasie gm. raduńskiej) wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, stodołę, stajnię i chlew. Ponadto spaliło się 8 owiec, 2 świnie, oraz narzędzia rolnicze.

Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Ogólne straty wynoszą około 3000 zł.

BARANOWICKA

— Pożar przy ul. Koszarowej w Baranowiczach. Przy ul. Koszarowej w Baranowiczach wybuchł onegdaj pożar w budce należącej do Szmukler Fejgi, gdzie mieścił się warsztat stolarski należący do Kopałki Wacława.

Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez właściciela warsztatu. Podczas akcji ratunkowej Kopałka został lekko poparzony. Straty wskutek pożaru wynoszą przeszło 500 zł.

— Przyjaźń dorożkarska... Wajsenberg Samuel, z zawodu dorożkarz, zam. w Baranowiczach przy ul. Wojewódzkiej 37, przyjaźnił się przez dłuższy czas z kolegą po fachu, niejakim Wodnickim, i często na postojach wstępowali „na jednego". Tylko bieda była z tym, że za wszystkie „fundy" musiał płacić Wajsenberg.

Wajsenbergowi sprzykszyło się wreszcie fundowanie bez końca i pewnego dnia kategorycznie koledze odmówił pieniędzy na wódkę, wówczas Wodnicki zagroził mu nożem i uszkodził ze złości urządzenia dorożki.

— Epilog krwawej kłótni na wsi. We wsi Zabłocie, gm. Nowa Mysz, w tych dniach doszło do krwawej rozprawy podczas kłótni pomiędzy Emiljanczykiem Konstantym, Czatyrko Konstantym i Marią.

W wyniku bójki poszły w ruch widły i kosy Emiljanczyk Konstanty został dotkliwie pobity, tak że musiano odwieść go do szpitala w Baranowiczach.

— GOŚCIE Z AMERYKI W BARANOWICZACH. Jak się dowiadujemy, w dn. od 17 do 22.VII br. Baranowicze i cała Nowogródczyzna będą gościły słynnych gości z Ameryki. Przyjadą mianowicie: prof. Coleman z małżonką, lektor języka polskiego na uniwersytecie „Columbia" w New Yorku, w towarzystwie pełnomocnego ministra polskiego z Ameryki, p. Grabowskiego.

PP. Prof. Colemanowie są gośćmi Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą i pobyt ich w Polsce jest honorowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Po jednodniowym pobycie w Baranowiczach w dniu 17 bm. słynni goście udadzą się „Szlakiem Mickiewiczowskim" w podróż po Nowogródczyźnie, gdzie odwiedzą wszystkie zabytki i pamiątki związane z życiem i twórczością Wielkiego Wieszcza i zapoznają się ze wszystkimi osobliwościami Nowogródczyzny.

DZIŚNIEŃSKA

— STAROSTA POW. w GŁĘBOKIEM UKARAŁ w trybie karno-adm. Jana Zabiełłę na 200 zł grzywny z zamianą na 42 dni aresztu za uprawianie nielegalnej praktyki lekarskiej oraz Lejbę Berzona na 2 miesiące aresztu za dokonanie potajemnego uboju bydła w celu wprowadzenia w obrót mięsa nieoznakowanego.

WILEJSKA

— W sali Wydz. Pow. w Wilejce w dniu 7 bm. płk. dypl. Janusz Gaładyk wygłosił odczyt n. t. „Praca społeczna wojska nad granicą", w którym omówił zadania i cele tej pracy.

POSTAWSKA

— OD DŁUŻSZEGO CZASU M. POSTAWY ODCZUWA BRAK ŁAŹNI PUBLICZNEJ. Inicjatywę jej wybudowania powziął miejscowy Zarząd Zw. Rezerwistów. Został już uzyskany plac pod budowę, który bezinteresownie ofiarował właściciel maj. Postawy Konstanty hr. Przeździecki. Prace nad realizacją projektu budowy zostały już podjęte.

BRASŁAWSKA

— Odbyło się w Brasławiu uroczyste otwarcie kursu szkoły szybowcowej, na które przybyła bardzo licznie ludność miejscowa i okoliczna.

Trzy samoloty przybyłe z Wilna uroz maiciły uroczystość urządzając propagandowe loty pasażerskie.

Różnica między kasą oszczędności a... sienią

Malwina Milewska (Witoldowa 47-a) nie składała oszczędności w PKO lecz znalazła, jak sądziła, pewniejsze locum. W ciemnej sieni urządziła sobie schowek, w którym przechowywała 200 zł.

Gdy w tych dniach zaglądnęła tam, przekonała cię, że pieniądze znikněły jak kamfora.

Poszkodowana zameldowała o tym policji, która wpadła już podobno na trop sprawcy. (c).

Ślub znakomitego aktora i reżysera filmowego



W tych dniach odbyło się czwarte małżeństwo znakomitego artysty i reżysera filmowego Sachy Guitry z p. Sereville. Jest to pierwsze małżeństwo zawarte w kościele. Na zdjęciu młoda para po obrzędzie zaślubin wychodzi z kościoła.

RADIO

WILNO

WTOREK, dnia 11 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 7,45 Koncert w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. por. T. Wołoszczuka. 8,15 „Dzieci mają głos". 11 57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13.10 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej (Wil. i W. II). 14,00 „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie" — pogadanka dla kobiet prow. F. Korsakowa. 14.10 Z dawnych oper (D). 14,40 Sylwetki sportowców. 14,45 Życie lasu — pogadanka dla młodzieży. 15,00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15,50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Od wioski do wioski — audycja muzyczna. 16 45 Kronika literacka. 17.00 Recital fortepianowy Marii Ogilbian Tr. do Bar. 17.30 „Cienie i blask." — gawęda Ciotki Albinowej Tr. do Bar. 17,45 Uwertury operetkowe. 18,00 Utwory wiolonczelowe kompozytorów rosyjskich w wyk. D. Danczewskiego. 18.30 Recital organowy W. ków. 19.30 Przy wieczerzy — koncert. 20 15 Rezerwa. 20.25 Czytanki wiejskie. 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Koncert kameralny. 22.00 Z perspektywy ćwierćwiecza: Rosja i Francja w początkach Wielkiej Wojny". 22.15 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej 22.40 Muzyka z płyt. 23 00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

ŚRODA, dnia 12 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Koncert poranny. 8,15 Pogadanka turystyczna. 8,25 Wiadomości turystyczne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Chwilka tatarska. 13 15 Koncert popularny. 14,00 Koncert solistów. 14.30 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 14.45 „Nasz koncert": „Sto pociech" — audycja dla dzieci. 15,15 Muzyka popularna. 15 45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16 10 Pogadanka aktualna. 16.20 Dawna muzyka. 16.30 Co się dzieje w gniazdach „Pisklęta" — pogadanka. 17.00 Muzyka lekka. 17 50 Odwiedziny u mistrzów. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 18.50 Hektor Berlioz: Karnawał rzymski (płyty). 19.00 „Woltyżerka Dropsy Mopa" — Wesoła Syrena. 19.30 Muzyka przy wieczerzy. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 W naszej świetlicy — audycja w opr. E. Aluchny. 20.35 Sport na wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Juliana Karolyi (Węgry). 21.40 Książka i wiedza: „Pamiętniki emigrantów". 22.00 „Nowy ustrój polskiego kościoła prawosławnego" — odczyt dr Aleksego Daneji. 22.15 Z muzyki angielskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

BARANOWICZE

WTOREK, dnia 11 lipca 1939 roku.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Muzyka obiadowa (płyty). 13.55 Nasz program. 14,00 Koncert obiadowy (płyty). 17,30 Gawęda Ciotki Albinowej (z Wilna). 17,45 Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski (z Warszawy). 20,25 Audycja dla wsi: a) „Rybactwo w Nowogrodczyźnie" — pog. Grzegorza Engmana, b) Wiadomości dla naszej wsi.

ŚRODA, dnia 12 lipca 1939 roku.

ŚRODA, dnia 12 lipca 1939 roku.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Muzyka obiadowa (płyty). 13,55 Nasz program. 14,00 Koncert obiadowy (płyty). 20,25 Audycje dla wsi: a) Poznajmy Polskę: „Nasz ebogactwa mineralne" — pogadanka Wrndy Boye, b) Wiadomości dla naszej wsi. 22,00 „Twórcza siła zachodniej kultury" — pogadanka Zbigniewa Cis-Bankiewicza.

CZWARTEK, dnia 13 lipca 1939 roku.

Wiadomości radiowe

ECHA PRACY KRÓTKOFALOWEJ ZA OCEANEM.

Polskie stacje krótkofalowe pracujące „dla Europy i obu Ameryk" spotykają się często z głosami prawdziwego uznania zarówno w formie listów jak i głosów prasy zagranicznej oraz polskiej emigracyjnej.

Jako jeden z przykładów reakcji emigracji polskiej za Oceanem można podać inicjatywę Codziennego Niezależnego Kurjera Polskiego w Argentynie, który wprowadził stały dział p. t. „Co podaje Polskie Radio z Warszawy". W dziale tym zamieszczane są codziennie wiadomości wysłuchane w Argentynie za pośrednictwem polskich stacyj krótkofalowych.

EWA BANDROWSKA- TURSKA ŚPIEWA DLA RADIOSŁUCHACZY.

Korzystając z obecności w kraju znakomitej artystki Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Polskie Radio zaprosiło słynną śpiewaczkę przed mikrofon na dn. 11 lipca, godz. 22.15 Program artystki tego wieczoru składa się z aryj Bizeta, pieśni Engla, Prestona i Arlena, oraz Wokalizy Władowa. Akompaniuje Jadwiga Szamotulska.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś ukaże się operetka F. Lehara „TAM GDZIE SKOWRONEK ŚPIEWA" w wykonaniu całego zespołu artystycznego z Nochowiczówną, Dobrzańską, Winieckim i Folańskim w rolach głównych.

Ceny letnie. Wycieczki korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— „DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT" — operetka z repertuaru klasycznego z muzyką F. Szuberta, będzie najbliższą premierą Teatru Muzycznego „Lutnia". Premiera zapowiedziana na czwartek.

Nie jeden lecz dwa procesy po aferze w Banku Bunimowicza

Śledztwo w sprawie nadużyć dewizowych, wykrytych w Banku Bunimowicza zostało już, jak nas informują całkowicie zakończone. W najbliższych dniach zostanie sporządzony akt oskarżenia.

Jak się okazuje, wykrycie nadużyć dewizowych w tym banku pociągnie za sobą nie jeden lecz dwa procesy, z których tylko jeden odbędzie się w Wilnie. Drugi rozpozna warszawski Sąd Okręgowy.

Ogółem do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 9 osób. Szczególnie sensacyjnie zapowiada się proces warszawski.

Na razie większość oskarżonych przebywa na wolności, za kaucją. — Proces, według wszelkiego prawdopodobieństwa odbędzie się już po sądowych feriach letnich. (c).

Porażony prądem elektr. padł trupem na miejscu

W Wilnie otrzymano wczoraj wiadomość o wypadku, który wydarzył się ub. niedzieli na przystani Ligi Morsk. i Kol. na jeziorach brasławskich.

16-letni sportowiec, Wiktor Jacyna, spuszczając łódź na wodę, zawadził o druty elektryczne wysokiego napięcia i padł na ziemię bez życia. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek porażenia prądem elektrycznym.

W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie. Dziwnym bowiem wydaje się ta okoliczność, że na przystani, koło wody, znalazł się źle izolowany przewód wysokiego napięcia. (c)

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Wilnie sprzedaje na rozbiórkę domy drewniane przy ul: Kalwaryjskiej Nr 71 i Brzeg Antokolski Nr 16, 13 i 17-19.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarczy Zarządu Miejskiego w Wilnie, ul. Dominikańska Nr 2, oficyna III, pokój 110 w dniach 12 i 13 lipca rb. od godziny 10 do 12.

Sygnatura: Km. 619/39.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach, I rewiru, Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr 6, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lipca 1939 r. o godz. 10 w Domanowie. gm. Dobromyśl odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Mateckich Fiszela, Mendela i Beniamina, składających się z hali potartacznej i kotłowni na st. kol. Domanowo, oszacowanych na łączną sumę zł 4.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 lipca 1939 r.

Komornik
STANISŁAW PADEREWSKI

LIDZKIE

SPRZEDAJE się dom 2-piętrowy. Lida, 3 Maja 4. Informacje na miejscu.

PRACA

WYCHOWAWCA z uniwersyteckim wykształceniem, długoletnią praktyką — obejmie stanowisko kierownika zakładu wychowawczego w miejscu lub na wyjazd z dn. 1 września lub 1 sierpnia. Oferty dla wychowawcy do Adm. „Kur. Wil."

POSZUKUJE posady palacza kotłów parowych. Na żądanie przedstawię świadectwa. Biuro Ogłoszeń Grabowskiego, ul. Garbarska Nr 1.

EKONOM poszukuje pracy do majątku lub gajowego za małym wynagrodzeniem, posiadam dobrą referencję. Oferty kierować do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „Ekonom".

LOKALE

MIESZKANIE 3—4 pokojowe z wygodami poszukuję. Oferty do adm. „K. W." pod „Mieszkanie".

POKÓJ do wynajęcia słoneczny z wygodami, z meblami lub bez ul. Zawalna 16 m. 54 koło M. Pohulanki

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ urządzenie suszarni na rozbiórkę. Sita do suszenia jabłek i jarzyn oraz maszyna do krajania jarzyn. Wilno, ul. Archanielska 12—5.

KUPIĘ domek w Wilnie lub okolicy w cenie do 10 tysięcy. Rudomino, skrytka pocztowa Nr 5.

DZIAŁKI gruntu dla zabudowania do sprzedania — Zwierzyniecka 37 m. 1.

LETNISKA

LETNISKO nad Wilią, lasy sosnowe, autobusem 2 godz. Kościół, poczta — 3.50 Poczta Bujwidze p. Pietkiewiczowa.

JASTARNIA-BÓR pensjonat „Borowianka", blisko morza, kuchnia warszawska. Zamówienia przyjmuje inżynierowa Smolska.

RÓŻNE

MOTOCYKLE. Wynajem, nauka jazdy, garażowanie, obsługa, prostowanie błotników i naprawa karoserii samochodowych ul. Wileńska Nr 8 w podwórku na wprost bramy.

LEKARZE

DOKTÓR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7.

DOKTÓR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Nowogródku podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 14 lipca 1939 r. o godz. 11 w lokalu zobowiązanego Ignacego Porębskiego, maj. Burdykowszczyzna, gm. Poczapów, p. Nowogródek, celem uregulowania zaległych należności Zarządu Gminnego w Poczapowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1) wieprz biały a 10 pudów 1 szt. cena szacunkowa zł 120, 2) krów 14 szt. cena szacunkowa zł 1.400, 3) koni 4 szt. cena szac. zł 1.700 (78/1/39).

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 14 lipca 1939 r. od godz. 10 w lokalu zobowiązanego.

za Kierownika Urzędu Skarbowego
(—) E. BOJANOWSKI
Referendarz

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; **Zbigniew Cieślik** — kronika zamiejscowa; **Włodzimierz Hołubowicz** — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; **Witold Kiszkis** — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); **Eugenia Masiejewska-Kobylińska** — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; **Kazimierz Leczycki** — przegląd prasy; **Józef Maśliński** — recenzje teatralne; **Anatol Mikułko** — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; **Jarosław Niecieck**i — sport; **Helena Romer** — recenzje książek; **Eugeniusz Swianiewicz** — kronika wileńska; **Józef Święcicki** — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno i Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.
Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kollarewskiego. Wileńska 11